CHRYSTVS CIERPIĄCY.



Według textu Ewangeliey Swiętey, Wierſzem Polſkim

WYSTAWIONY.

Przez WESPAZYANA z *Kochowá* KOCHOWSKIEGO.

W KRAKOWIE,

w Drukárni SCHEDLOW J. K. M. Ordynáryinych Typogr:

Roku Páńſkiego, 1681.

O homo! vide, quæ pro te patior.



Non est dolor sicut quo crucior:

Ad te clamo, Qui pro te morior.

Vide pœnas quibus afficior:

Vide clavos quibus confodior:

cùm sit dolor tantus exterior,

interior est planctus gravior, quum te tam ingratum experior. *S. Bernard:* in persona Christi Domini, *in quodam serm:*

F A C V L T A S.

Imprimatur.

GASPAR CIENSKI,
Decanus Cracovień: & in Diœcesi Crac: Censor Libr:

CHRYSTVS CIERPIACY,

WEDŁVG

Textu Ewángeliey Swiętey, przy zabáwie Postney wierszem Polskim WYSTAWIONY.

Dzwiy się Lutni/ Niech ták naysmutni/ Głos strony dáło/
Niech po tym pieniu Sercá stworzeniu Twárde się kráło.
Rzuć teraz owe pienia świátowe/ Puść krotofile;
Jákieś w tym czásie Przy állaspáśie Spiewáłá mile;
Jákie nád Brátem Gdy przepadł z świátem Krolewskie Cory
Łzy bursztynowe (Wieści nie nowe) Z swey poco skory.
Ták/ kiedy ginie Pan/ niechay płynie Jáko z obłoká
Z wilgley źrzenice Miásto dzdżownice/ Łzá z twego oká.
Co Duchá w zwierzu W łuskách y w pierzu/ I co się rucha
Ná Ziemi/ w Niebie/ W Morzu/ w Erebie Stron tych niech słucha.
A więc/ prawdáli; Co nam podáli Tálmudżistowie/
Ná Arfie owey Snádź Dawidowey Że zephirowie
Gráli tubálnie Lekko y wálnie Bijący w strony/
Czynili dźwięki/ Lubo od ręki Zadney nietchnioney
Z tákiey też miáry Dźwięk mey Cytáry Zephir DVCH Swięty.

Niech ſam ſpráwuie: I moderuie / Ten Thren záczęty:
Nie biorę Weny Ia/ z Hypokreny W ták ſmutnym czáſie:
Niewiem gdźie gronta/ Bellerophonta: W mądrym Párnáſie.
Lecz CHRYSTE pánie/ Niechay ukánie/ Twá z Boku rosá
Co oświećiłá / Swiátłem ſwym byłá: Niegdy Dlugoßá.
Ty ták Dydymá / Ták piſorymá / Me otwórz oczy/
Ze w świętym Boku: Iák w żywym ſtoku: Pioro omoczy.

Ecce nunc tempus acceptabile:
Ecce nunc dies Salutis. 2. Cor: 6.

CZás to/ ktorego Swiátá wßytkiego Grzech ieſt zgłádzony//
Dlug niepráwośći/ Zá náße złośći: Ieſt odliczony/
Po dlugiey trwodze: Dźiśiay śię w drodze: Z ſobą potkáli:
Pokoy/ z litośćią// Siebie z miłośćią Pocáłowáli:
Dźiś/ co nam wody: Potopem/ ßkody: Mnogie czynily/
Iuż ośiąkáłą// W Brzegách ſtawáłą: Záſtánowiły.
Niebá okręgi/ A Łuk przyśięgi/ Ieſt wyſtáwiony ;
Odćięta zgubá: Z Kátkow Iákubá: Ześmierći plony.
Dźieſi to on ſmutny / W ktory/ okrutny Zábił Brát Brátá/
Rodźićiel w Wierze/ Syná w Ofierze,/ Zbáwić chćiał świátá ;
Dźieſi ten w Czerwonym: Gdy morzu onym/ Pharáo brodźił/
A Moyzeß z ludem/ Niemáłym cudem// Sucho przechodźił.
Dźien/ gdy z Opoki: Zoyne potoki / Kiedyś płynęły
Zbáwienne wody / Oley y miody. Z ſkał wyniknęły.
Dźień/ gdy ná pußczy: Moyzeß ſwey Tłußczy// Krzyż był wyſtáwił ;
Dźiwnym orężem: Miedźiánym wężem: Aby Lud zbáwił.
Dźieſi ten właśćiwy// Gdy ſpráwiedliwy: Iozeph przedány/
Támten od Krewnych// Pan od niepewnych: Sług/ ieſt wydány.
Wiec pieśnią ſmutną: Páńſką okrutną. Smierć wſpominamy.
A ná tę ſpráwę: We łzy śię krwáwe: Dźiś rozplywaymy.

Nie tylo

Nie tylko z ſrogi Jeſt Synágogi / Tey śmierći winá
Náßeć to złośći: Tákiey ſrogośći Wielka przyczyná.
Podźmy z ochoty Ná wierzch Golgoty Weſpoł z Kośćiołem /
Padßy ná źiemie Poſypmy ćiemie Skruchy popiołem.
Zwłaßczá w tych czáſách Polſkiey háłáſách / Y w tákim ſtąnie /
Gdy u Pohánicow / Y Biſurmánicow / Jeſt ná Máydąnie /
Kiedy gotowy / Ná náße głowy Wiśi miecz Páńſki /
Turczyn ſię ſtroży / Ktoż nas záłoży? Siłe pogáńſkiey.

PVNKT I.

Wieczerza Páńſka.

Y przyſzedł dźień Práśnikow, ktorego było potrzebá ofiárowáć Báránká Wielkonocnego.

Lucæ 22.

Gdy przyßedł roczny Feſt Wielkonocny Świętá Práśnikow
Według zwyczáiu Onego Kráiu / Sie zwolennikow
Do iedney Sáli By zgotowáli Páſchę Miſtrzowi
Znieśli potrzeby Winá y Chleby / Pełnię gotowi.
Tám Bánkiet ſtroi Czeladce ſwoiey Nie był tákowy
Tákim doſtátkiem Y potraw dátkiem On Lukullowy.
Bayki tám bowiem / Tu własnym zdrowiem Cżći Kreaturę /
Aby zgubioną Tym náprawioną Dźwignął Náturę:
Ná tym Bánkiećie Nád co ná świećie Cud / nie ma miáry.
Nayświętße Ciáło Z Chlebá ſię ſtáło / Fundáment Wiáry:
Tu ze krwie luby Stáwia Cecuby Słodkie Nektáry
Tu Ambrozyią Niebieſką piią Święte puháry.
O ſpráwo dźiwna! Zmysłom przećiwna Y Ludzkiey Dumie /

Lecz w ktore dzieła Niebieska siła Potrafić umie?
Ale snadź wprzody Bankiet od wody IEZVS zaczyna/
A do tey sprawy V szat rękawy Swoich rozpina.
Przodki zakasze Białym przepasze Siebie ręcznikiem/
Sługą w tey mierze Gdy z pełnym bierze Wodę szaflikiem.
To cud zaiste/ Kiedyć nieczyste Pan Dobrotliwy
Nogi umywa/ (Rzecz obrzydliwa) Vczniu złośliwy!
Patrz co się dzieie Dziś wodę leie Na nog obmycie/
Iutro ochoczy Krew swą wytoczy Dla nas sowicie.
Piotr widząc Pana Iż na kolana Swoie upadnie/
Powie; o wszeki/ Nog mych na wieki Nietchniesz się snadnie/
Pan mu też rzecze: Porzuć Człowiecze Sporkę daremną/
Vpewniam ciebie Tak działu w Niebie Nie weźmiesz zemną.
Tu skoro tako Wszytkim iednako Koley odprawi
Biorąc do ręki Chleb / czyni dzięki A Błogosławi
Nową Ofiarę Stanowiąc Wiarę W nowym Przymierzu/
Tamże poświęcił Ktorą wykręcił Niecny Kacerzu.
Bo tak rzekł słowo Kapłan słow czworo: TO iest me CIAŁO
Z istoty Chleba/ Wierzyć potrzeba/ CIAŁEM się stało.
V tego Stołu/ Iuż do żywiołu Swego nie wraca
Ale się w żywe Pańskie prawdziwe CIAŁO obraca.
Artykuł ścisły/ Ani go zmysły Człowiecze zbrodzą.
Chyba tą miarą/ Kiedy go Wiarą Samą dochodzą.
Bo słowa mocne Pańskie wszechmocne Takiey potęgi/
Bowiem on niemi Niebu y ziemi Stworzył okręgi.
Precz tu Figury Zakonne chmury Nie po was będzie/
Nie trzeba Wołow Do krwawych stołow W nowym Obrzędzie:
Dosyć słow wzmianka Iże Baranka Prawego mamy/
Tego gdy bierze Oćiec w ofierze/ Znim się iednamy.

Precz

Precz Mánná oná	Bo to zásłoná	Zakonna byłá/
Laská Moyzeszá	Z ktorey plag Rzeszá	Zydowska piłá.
Ale w tym szránku	Cichy Báránku	Pełno tych wieśći/
Ze zá ćię złosny	Człek/ wźiął płat sprosny	Syklow trzydźieśći.
Ty/ krwie chciwego	Zmiennika swego	Mile przyimuiesz/
Brudy nieczyste	Vmywasz CHRYSTE,	Zdrayce cáłuiesz!
Siedźi pospołu	V twego Stołu	Przy Boku bliski/
Ciáło swe dawasz/	Y krwią nápawasz	Iedney ie miski.
A on tey nocy	Ták ćię obskoczy	Iáko Lew/ ktory
Zwierza/ gdy w leśie	Zábiwszy/ nieśie	W iáskinie/ w gory:
Ná twą zagłáde/	Vknowáł ráde	Ktorey poplera/
Bowiem z Kiozety	Kontrákt przeklęty	O ćię záwiera.
Iák morskie wáły	W Márpeski skáły	Brzeg uderzáią.
Lubo krytomem	Pioruny gromem	Drzewá płatáią.
Ták złość Tyráńska	Arcykápłáńska	Zbytnie się śili/
(Co z Proroctw widźi)	Iákoby zydźi	Páná zábili:
Iuż nieszczęśliwe	Serca burzliwe	Zászłá swoiego
Czekáią chętnie/	Y náder skrzętnie	Dopinác złego.
O Apostole!	Tákli przy Stole	Tym możesz śiedźieć/
Iákoby rády	Tákiey szkárady	On nie miał wiedźieć?
Tám się z miłymi	Vczniámi swemi	Pan z Apostoły
Mile rozstáie/	Náuki dáie	Z Niebieskiey Szkoły/
Aby w pokorze/	W zgodźie/ y w sforze	záwsze wytrwáli
Swoy wzor y ślády	Zyćia przykłády	Przed oczy bráli:
A iák Druzyny/	Ták y iedyney	MATKI, śię minie/
Lub ná śmierć śpieszy/	Przećie ią ćieszy	W oney godźinie,
Tá sobie owe	Symeonowe	Wznawia powieśći
Serce twe (práwi)	Miecz ostry skrwáwi/	Miecz (ách) boleśći!
Iákież z tey trwogi	MATKI ubogi/	Lży się porusza/

Już by wołáłá By opłácáłá / Syná swą Duszą.
Z tey przyszłey klęski Choćiasz sztych ćięszki Serce przebodźie/
W tey się/ choć boli/ Do Boskiey woli . Skłánia przygodźie.
Pan idąc w drogę Dáie przestrogę Vczniom z tey miáry:
Bowiem tey nocy/ Czárt was obskoczy On to wąż stáry.
Piotr w dumie swoiey Offerty stroi Z śmiáły nádźieie /
Lecz Pan ; Wiedz o tem/ Że/ iák Rzeszotem Czárt was prześieie.
Lecz nie trwoż sobą Wszák że zá tobą Modłá się stáłá/
By z niewfnośći Wiárá / lub z złośći: Nie szwánkowáłá:
A ty/ w swey mierze Stánąwszy: w Wierze Mistrzá postáćią/
W naymnieyszym błędźie Ná twym vrzędźie Potwierdzay Bráćią.
Ná co Piotr powie/ Y łożyć zdrowie Pozbywszy głowy
By záledz w Grobie Záraz przy tobie Pánem gotowy.
Pan skłoni oczy/ Zbytnieś ochoczy Wiátr to rozwieie/
Mistrzá nie długo Záprzyś się Sługo Niż kur zápieie.

PVNKT II.

Ogrodziec.

Y wyszedszy iáko był zwykł, szedł ná Gorę Oliwną, á zá nim tesz szli Vczniowie *Lucæ* 22.

PRzed sámym mrokiẽ Pan zá potokiem/ Stánie Cedronem:
Gdźie niegdy z trwogi Bosymi nogi Przed Absálonem
W zniewadze sprosney Oćiec żáłosny Vchodząc zguby/
Nápełnion sromu Vszedł z pogromu Dawid Krol Judy.
Tám Pánu miło Záczynáć dźieło Przy Getsemanie/
Kiedy ze trzemi Snadź co milszemi Vczniámi stánie.

Więc ná Oliwny Gorze swe Hymny/ W onym Ogroycu
Zá náße winę Ważną przyczynę/ W Niebo śle Oycu.
By rosproßone Owce zgubione Od Czártá márnie
Mogł krwią odkupić/ A potym skupić Do swey Owczárnie.
Ják ná Strymonie Zyćia przy zgonie Łábęć więc krzyczy/
Ták Pan Hymn mile Ná tey mogile Spiewa w słodyczy.
Bo ják w Ogrodźie W Ráyskiey swobodźie Wąż nas uszkodźił/
W záwiłáne ktory Ten Adam wtory Szkodę nágrodźił.
Ják śmierći Ewá Jábłuszkiem z drzewá Otwárłá wrotá/
Ták z tey drzewiny Ná náße winy Są ántydotá/
Więc przed tą bitwą Táką modlitwą Wprzod się uzbroi
Kielich ten srogi OYCZE moy drogi Jest z woli twoi/
Ten weś odemnie/ Niechay nikczemnie Ręká przeklęta
Krwie mey nie leie/ Wszák niech się dźieie Wola twa święta.
W tym Anyoł śpieszy Y Páná ćieszy W oney tęsknicy/
Spáć bowiem biegli Ják się náiedli/ Ci zwolennicy/
Pan osłábiáły Od niego máły Bierze rátunek;
Z Kielichá tego Lubo gorzkiego Trzebá pić trunek:
Co y z prorokow Z Boskich wyrokow Jest przeznáczenia/
Tá upádłego Spráwá/ ludzkiego Ma bydź zbáwienia//
Nie iest/ nie było Tákowe dźiело Ják stołą Niebá
Y wieki wiekiem/ By Bogu Człekiem Być by potrzebá
Tám mu zwierćiádło W oczy przypádło Przyszły męczárnie
Párlament cáły Y Trybunały/ Woyská/ Látárnie.
Tám widźi iáwnie Jáko bezpráwnie Márnym okupem/
Zydowskiey złośći Y záwźiętośći Stáie się łupem:
Widźi policzki/ Powrozy/ Stryczki/ Tyry/ plwoćiny/
Ciernie/ y głogi// Pogębek srogi/ Łáncuchy/ trzćiny/

Więzy/

Więzy/ y kleszy/ Dyby/ powrozy/ Nocne kátusze
Miotły/ korbácze/ Bicze/ śiepácze/ Pręgi/ Kátusze/
Nuż y dotkliwe Sznupki żelżywe Porwáne żyły
Przyszłe niewdźięki/ Co nád wsze męki Naycięższe były.
W scenie oto tey Wárßtát sromoty Przed oczy swoie
Bierze: Krzyż spiszy Hárde napisy Gorzkie napoie.
Snadź się tám były Wszytkie stáwiły Przedeń Kátownie/
Skąd go ogárnie Przyszłey męczárnie Strách niewymownie
Dla mąk srogośći Z ludzkiey krewkośći Zemdlon ßkárádnie/
Gdy bierze w zmysły On Turniey przyszły Ná źiemię pádnie.
Lecz by naycięży Wszytko zwyćięży A chce doćierác
Choć krew ubiega Mdłość serca śięga Gotow umierác.
Padáią kropie/ Ze ták w potopie W krwi swey opływa/
Już krwáwe żyły Pot wytoczyły Już śił ubywa.
Nie ták Nioby Nád Synow groby Mármor topnieie
Z smutnego rázu Twárdßy Kálkázu Kámień łzy leie.
Lub co o Smoku Co od krwotoku Jest pomienjony
Twierdzą: iż kogo Ukąśi srogo/ Człek ukoßony
Záraz śię poći/ W krwáwey wilgoći. Z tey Táiemnice
Gdy on wąż stáry Swoiemi czáry Pierwsze Rodźice
Zodkiem piekielnym Jádem śmiertelnym Ukąśił srogo/
Pon zá ich káźni W krwáwey tey łáźni Płáći krwią drogą.
Bylud przepłynął Pan śię ochynął W Morzu czerwonym/
W ktorym/ Czárt ná dnie Pognął ßkárádnie A z swym Szkwádronem
Jáko przyklęknie Atlás/ y stęknie. Gdy Niebo dźwiga
Ták w tey roboćie Nie dźiw/ Pan w poćie Wagi śię wzdryga
Bowiem ná Bárku J páńskim kárku Grzechy ośiędą/
Co po wsze láta Z początku świátá Były/ są/ będą.
Náßeć złe spráwy Ten to pot krwáwy Snadź wytoczyły

Jemu

Jemu w tey trwodze Ne grzechy srodze Nayciężße były/
Myśmy się mieli Myć w tey kąpieli Kędy w Ogroycu
Niewinność sámá Zá grzech Adámá/ Dlug płáci Oycu
Dziardynie plenny Rosy zbáwienney Deßczem skropiony/
Arábskie plodne Bálsámorodne Fráßká zagony/
Fráßká Vgory Rodzáyney Flory/ Pestáńskie Krále/
Ceres/ Pomoná/ Słodße ten groná Winohrad dále/
Goro Oliwna Jáko cię dziwna Rosá skropiłá
Byś ná swym polu Miásto kąkolu Roże rodziłá/
Czásy te były Ze gdzie skapiły Zeroow nogi/
Tám záraz śliczne Roże rozliczne Wiły kwiát błogi:
Rzecki mam ßczyrze? Twe Bohátyrze Krwią zláne grzędy/
Roża z Lilią Kwiát swoy rozwilą Krew pryśnie kędy?
Ták gdy Pan gwaltem Vtarczki kßaltem Biedzi się smutny/
Ai Judaß wroty Armatne Roty Wiedzie okrutny:
Snadź piekło Czárty W Ogrod otwárty Sle dla tey zguby
Wśćiekłe Cerbery Zjádłe Megiery Złe Belzebuby.
Lecz wßytko mężna Miłość potężna Zmieśie; y rzecze/
Dármo się stroży Smierć/ mię niestrwoży Bowiem Człowiecze
Przy tobie stoię Mąk się nie boię/ Krew lać gotowy/
Piekło y z Czárty Tárás záwárty Zburzę Orkowy/
Bráńce/ y Więźnie/ Odyßczę mężnie Y ná swobodę
Z Turmy piekielney Do nieśmiertelney Rzeßy wywiodę.
Niechay mię okonki Twárde postronki/ Tną bez litośći/
Niech Ciernie skronie Przeymie w Koronie Do sámych kośći.
Niechay Zydostwo Rzymskie Lotrowstwo Ná mię powstáłe/
Niech mi potwarzy Pogębki twárzy Moiey zádáte/
Niech ręce zbroynie (Acz nieprzystoynie) Krew z boku toczą/
Co tey w ostátku W tym ćiáłá státku Niech ią wytoczą

Iák ieden ſzczyry Fáſcykul Mirry Niech mię uwędzie/
Ciáło wyſuſzą Oſtátnie z Duſzą Siły wypędzą ;
Miłość to wzbudźi Iżem dla Ludźi W tákim obroćie/
Tego dowiodę Przez żyćia ſzkodę Wnet ná Golgoćie.

PVNKT III.

Poimánie Páná IEZVSA.

A gdy on ieſzcze mowił. oto Rzeſza, y ten ktorego zwano Iudaſzem przed niemi ſzedł.

Lucæ. 22. V. 47.

Iuż w ten czás byłá Phœbe ſpołá Rogi ſwe wpełni/
Kiedy z nieſytem Snadź áppetytem Kięża piekielni/
Hándel ſkonczyli/ Y odliczyli Sromotne myto/
Aby krew páńſką Ręką Tyráńſką Lali ſowito:
Ale niech wiedzą Krew ktorą cedzą Krwią ſwą zápłácą/
Gdy głow ich wiele Nieprzyiaćiele Mieczem wytrácą/
Mieć będą w zyſku Ná targowiſku Towar dość táni
Zydow trzydzieśći Ku ich boleśći Zá groſz przedáni/
Gdy od Tytuſá Nie iedná Duſzá Hebráyſka pádnie
Y z ich poſoki Miáſtá Rynſztoki Wſpłyną ſzkárádnie.
Tedy gdy zgáſło Słońce; w tym háſło Otrąbią nowe
By ſzły ná czatę Wyłowſzy Armatę/ Roty Grodowe/
Wyſzły mándatá Nie od Piłatá Ale od Kięży/
Zeby bráć ſpiſzy/ Zbroie/ Kiryſzy/ Laternie/ więzy:
Nic nie zábáwią Gdy ſię ták ſpráwią Zołnierſtwá śiłá/
A Iudaſz tego Ták przeklętego Herztem ieſt dźiłá/

Dźiw

Dźiw do kąd drogą
Alić śię biorą
Gdźie kiedy stáną
Nátrzeć nieśmieią
Pan ná to wstawa
Tyżeś to z wielu
Po coś dobrego
Wzdyśćie mię ználi?
Gdy mię nieznaćie
Idę ochotny
Lecz zá Czeladkę
zá nich álbowiem
W tym Iudasz chyży
Iáka rospustá
Pátrzay! Fallita
Z obłudną skruchą/
Bárdźiey znośnieysza
Niż zwierzchu cudnie/
Ták pismo czyta
W niey z Akonity
Tu po mieśięczney
Gárdło Mistrowi/
Nie ták sztych ćiężki
Iáko te rány/
zá tym Gwárdyie
Iák psow gromádá
Lecz gdy ná owo
Piotrá żal budźi
Skoczywszy chutnie
Bo Páńskiey krzywdy

A co zá trwogá
Prędkośćią ktorą
Dźiwną odmiáną
W śiłách truchleią
Vcznia poznawá/
Iest Przyiaćielu?
Ná mnie ćichego
Wielcy y máli/
Otoż mię maćie?
Ná Krzyż sromotny
A tę gromadkę
Ia płácąc zdrowiem
Przyszedszy bliży
Cáłuie vstá
Iák páná wita/
A pod pázuchą
A przystoynieysza
W Sercu obłudnie
Przyiaźń pokryta
V Hypokryty
Vczeń niewdźięczny
Dobrodźiei: wi/
Od ręki męki
Ktore kocháný
Iák Hárpiie
zwierzá záglądá
CHRYSTVSA Słowo
Ze ná złych ludźi
Málchowi utnie
Nie ćierpiał nigdy

Serce ich bodźie/
Chcąc bydź w Ogrodźie
Rajmá plemię
Padszy ná źiemię:
W oney Gwardyey
Tey Professyey?
Przywiodł te gminy/
Z swymi Rábiny:
Do wászey ręki
Ná wszelkie męki;
Máło was proszę/
Męki niech znoszę.
Rzekł Ave Rabbi
Sám dźierzćie drabi.
Stroiąc Modlitwę
Ostrą mą brzytwę
Nie nayźrzeć kogo
W słowách chędogo:
záwsze szkodliwa/
Trućizná bywa/
końie dowodźi
Kiedy wźiąć godźi.
Cesarz uznáie/
Brutus zádáie.
Páná obskoczą
Kiedy go zoczą
Ná źiemię pádli/
Rwie śię do szabli;
Vcho do szczędu/
Bez osob względu/

Ták Piotr

Ták Piotr ßermował	Lecz Pan miárkował	Impet z żelázem/
Vcznia żárliwy	Nie bądź pierzchliwy	Rzecze zárázem/
Zá nic te miecze	Porywczy czle-ze/	Gdyby potrzebá
Ná te usiłki	Boskie posiłki	Byłyby z Niebá:
Lecz to dáremnie	Ty wiedz odemnie	Kto mieczem bije
Tákaß od mieczá	Głowá człowieczá	Swey stradá ßyie:
A w tym ránnego	Málchá onego	Vcho przylepi/
Ktorego Cudu	W pośrzodku ludu	Nie widzą ślepi.
Dziwny przykłádźie/	Ktoż áffekt wzwádźie/	Miał ták pomierny/
Zeby ná swego	Zdraycę łáwnego	Był miłośierny.
W tym ták wypárty/	Ogárnion chárty	Jeleń ustáłe/
Kłámi srogiemi	Złożon ná ziemi	Szárpáć się dáie/
Ták PAN widomie	W onym pogromie	Báránek ćichy
Wßey prożen zmázy/	Ponośi rázy	Smiertelne ßtychy:
Rwą włosy z Brody	Sliczne Jágody	Zła ręká drápie/
Jáka mierźiączká	Bywa záiączká	Niż po Zerapie/
Krępują członki	W srogie postronki	Twárde Mánnele/
Co z niemi iadał./	W Kátedrách śiadał	Vcząc w Kośćiele.
Więc z tą zdobyczą/	W lot stánąć życzą	W tegoż Syonie/
Páná po mroku	W owym potoku	Pławiąc Cedronie.
Pchniony w tę wodę	Ránił śię w Brodę	Krew ćiecze z rány/
Z krwią twą ná poły	Mießaß żywioły	IEZV kochány!
Pátrz wiodą tego	W ręku ktorego	Swiát się obraca/
Niebá Okręgiem	Ktory ták kręgiem	Sobie potacza.

PVNKT

PVNKT IV.

Annaſz.

Y wiedli go naprzod do Annaſzá, bo był Swiekier Káiphaſzow, ktory był Arcykapłanem Roku onego.

Joannis 18. v. 13.

TAm z rąk Judaßá
Gdźie nápußyſty
Ten nie był mianem
Przy Káiphaßu
Ten táſkro oki
Z trząśieniem głowy
Tyżeś to Człeku?
Smiał czynić hárdźie/
Oto Swiádkowie?
Smiał; zbor w ruiny
Gdźie Apostoły
Lud prosty zwodźił
Tu PAN pokornie.
Tych pytay ráczy
Vczył nietáynie
Obce obrządy
Ktoremi słowy/
PANV nie máły
Przyczynił męki
Ktorą vzbroił/

W przod przed Annaßá
Pop on nieczyſty
Arcykápłánem
Onego czásu
Rozpárßy boki
Twarzy Juchtowey
Ktoryś w tym wieku
BOGV ku wzgárdźie/
Káżdy z nich powie/
Zburzyć: á inny
Máß z teyże ßkoły
A nomeś ßkodźił/
Ná c z mie dwornie
Pedząc ináczy/
Y iednoſtáynie
Gánilem wßędy
Gdy Pop ſurowy
Zolnierz zuchwáły
Káiwáß u ręki
By ten kunßt zbroił

Niewinność ſtánie/
Z chućią powſtánie;
Naywyżßym zgołá/
Rząd był Kośćiołá:
Páná obrykníe/
Jad z vſt wynikníe.
Bożym ſię Synem
Mieniąc gminem.
Ześ obiecowáć
W trzech dniách budowáć.
Z kt*rremiś ßtucznie
Y ſam y Vcznie?
Pytáß ták wiele?
Rzem w Kośćiele
Vſtaw Zakonnych
Ludźi poſtronnych.
Vrázon wſtáie/
Pogębek dáie.
Zelázem zbroyny
Człek nieſpokoyny.

Ręko krwie pełna!	Ręko piekielna/	Coś się z rámięnia
Swego wyniosłá	Godna być posłá	W pożar płomięniá!
Niechay powoli/	Ręká Scewoli	W ogniu gorele/
Tá niech w Awernię	Wiecznie/ mizernie/	Ná wieki tlele
Od uderzenia	Molość z przyrodzenia	W tym zdeymie Páná/
O wieczny Boże!	Ktoż pátrząc może?	Swięte koláná
Co Awernámi/	Firmámentámi	Niebios władáią.
Dziś przed swym czynem	Niecnym Rábbinem/	Drżǫc vpadáią.
Ná co Pop twárdy	Nád Tygry/ párdy	Oká nie zmruży
Nie westchnie rázu/	Twárdszy kaukázu	Gorszy Meduzy:
W tym Zoldat rzecze/	Ták to Człowiecze	Odpowiádáią?
Wielkim Káplánom	Y możnym pánom	Gdy ocz pytáią?
W tym ták zorawie	Ná Wiosnę prawie	Do kupy lecǫ/
Ták się te gminy	Márney Druzyny	Ná Páná miecǫ:
Już nie bogátǫ	Záwiozǫ szmátǫ	Oczy prześwięte/
Szyderstwá stroią	Z uciechǫ swoią	Pászcze przeklęte.
Ow krzyknie z boku	Zgádniy Proroku	Ktoć raz zádáie?
Pan bez pochyby	Niemszy nád ryby	Milczǫcy stáie.
Kto może gorzy	Złości przysporzy	A sámi Mistrze
Siłǫ się z swymi	Dowcipy złemi	Choc szkodzić bystrze.
Więc oto zá tę	Nie cnǫ robotę	Tyráńskie zbrodni/
Y dla tey spráwy	Páńskiey łáskáwey	Twárzy nie godni/
Plemię bezecne	W przeklęctwo wieczne	Siepácze ziádli
Godni owszeki	Aby z opieki	Páńskiey wypádli.
Y toć się z nimi	Po wszytkiey ziemi	Po dziś dzien iści
Ze sǫ motłochem	Jednym nog prochem	Zydzi nieczyści:
Przed tym/ że wstydem	Przed iednym Zydem	Woyská pierzcháły/
Dziś ták Jelenie	Lew w puszcze/ żenie/	Tych chłopiec máły.
Lecz Synágogi	Ktoż IEZV drogi	Tę złość utrzyma?
Ktorǫ niezmierny	Pochodzǫc z Lerny	Impet rozdyma.

PVNKT

PVNKT V.

Káiphaſz.

Y odesłał go Annaſz do Kaiphaſzá związánego, ktory był Arcykápłánem.
Joannis 18. v. 24.

GEdy związány
znák łáſki pewny/
Ják pſiá leći/
Ták oni ſobie
Káiphaß ná Tronie
Siadł / gdźie przy owym
Przyßły żáłoby
Fałße y z zdrádą
Przywodzą świádki
Sámeż wydáią
Lecz śię im zdáło
Chce od ſámego
Wprzod Niebá śięga/
Że mu wyłoży
Słyßąc pytánie
Tyś to powiedźiał?
Vyźrzyß te rzeczy
Ná Tronie śiedźie
Odpowiedz ná tę
Pop owy á z chući

Jeſt odeſłány
Sie páná krewny
Kiedy ią dźiećí/
Po nocney dobie
Z Mędrki w zakonie
Swietle łotowym
Rożne ſpoſoby
Ná niego kłádą
Ktorych nieſtátki
Że z złośći báią
Że ná tym máło
Biſkup winnego
Gdy poprzyśięga/
Jeśli Syn Boży/
Odpowie ná nie/
Ale byś wiedźiał/
Gdy SYN człowieczy
OYCA, y będźie
Rozedrze ßáte
O źiemię rzući

PAN do Xiążęćiá/
Swiekier do zięćiá.
Tám /ſám/ rzucáią:
Páná podáią.
Y z Skrybow zgráią
Rádę zágáią/
Alembikują/
Matáctwá knują/
Słowá kłamliwe
Potwarzy żywe/
Trzymáć śię báśni/
Wiedźieć to iáśni.
Páná niegodnie
On ieſt dowodnie.
Pan dobrotliwy
Jem ieſt prawdźiwy.
W obłoku iáſnym
Sędźią was / ſtráßnym.
Z iádu nieczuły
Zelbá Infuły/

Tym ſię

Tym zápalony   Jádem ßalony   Furiat iście/
Coż więcey chcemy?   Bluźni/ słyßemy/   Wßák oczywiście!
Jáko z wysoká/   Bystrego oká/   Orlicá spádnie/
Biiąc plon łátwy   Gdy Kuropátwy   W polu nápádnie.
Jákiey ochotki/   Szczupak/ gdy płotki   Drobne poiada/
Lub Wilk do Owiec   Drapieżny łowiec/   We mgle się skrada.
Ták oná rádá   Skrybow Gromádá   Rázem záwoła/
Iż láwny zbrodźień   Y śmierći godźien   Krzyżowey zgoła.
Skoczą zbierowie/   A ktoż wypowie?   Z tákim humorem/
Że od łoskotu/   Huku y grzmotu/   Trzęsą snadź Dworem:
Więc żeby snádniey   Pánowie Rádni   Swoie przewiedli/
Ná Głowę Páńską /   Rádę ßátáńską   Skonczyć záśiedli.
Piotr ßedßy bliży   Słucha Decyzy   Co z Pánem będźie/
Gdźie przy kominie   Dworskiey Drużynie   Przy boku śiędźie/
Pátrzą nań drudzy   Kápłánscy Słudzy/   Aż ieden rzecze:
Tyś z cechu tego?   Nazáráńskiego/   Znam ćię Człowiecze/
Piotr się przy: áli   Pyta go dáli   Kuchárká śilnie:
Poznáć ćię z mowy/   Żeś z IEzusowey   Roty nie mylnie.
Gdy tá Dźiewuchá   Licha kopćiuchá   Ták nań náćiera/
Znowu Piotr słowy/   Mistrzá y Głowy   Swey się zápiera/
Ey pietrze wierę   Zmienkleś Cerę/   W kroku nie stoiß/
Że się Kobiecey   Wárzochwie więcey   Niż mieczá boiß.
Co zbroynym Żydom/   Kopiiom/ dźidom/   Byłeś piorunem.
Gdźie twoiá śiłá?   Gdy ćię zwalczyłá   Prządká wrzećionem.
To gdy się dźieie/   W tym Kur zápieie/   A PAN łágodnie
Rzućił wzrok z bliská/   Gdźie u ogniská   Piotr nieći ognie:
On się w łeb skrobie/   Wspomniawßy sobie   Mistrzowe słowá/
Jáká przy Stole/   Przy Vczniow kole   Z nim byłá mowá.
Wnet w ćięßkim wstydźie/   Siebie odeydźie   Z żalu truchleiąc/
Y płácz niezmierny   Jáko z Cysterny   Z oczu swych leiąc/

W iedney godźinie
Gdy ćiepła pieło
Pánu się godźił
On w srogiey sußy
Ták po kogućie
Skrußony cále/
Kiedy ták w kupie
Páná do ćiemney
W ktorym tárásie/
Ktoż wiedźieć może?
Czegoś záżywał
Chybá że z Niebá
Hieronim święty/
Pisánia chući
Concept w puł biegu
Ktory obiáwi
W tym to Rábaćie
Byś z tey wybieżał
O Delikaćie!
A ćiebie nęći
Dla twoiey dumy
Twoy przy zybetách
Ty álla spásow/
Roskoßy stroiß
Pßy muzyki
A IEZVS złoty
Ty przy Ruminách/
Pan w tey gdźie smrody
Cud to nád cudy/
Od ludźi dumnie

W łzy się rozpłynie/
W lot się rozćieko
Zoyne powodźi
Niebios porußy/
W twárdey pokućie
W krzemienney skále
Przy swym Biskupie
Piwnice źiemney
W iákowym wczásie
Coś miał zá łoże/
W iákiś spoczywał
Czego potrzebá
Gdy ten rozczęty
Wßytkie porzući/
Stánął; noclegu
Pan gdy się stáwi
Pokutę zá ćię
W ktoreyeś leżał
Zá ćię to zá ćię
Pirnat Łábęći
Tákie Perfumy
W miękkich się Betách
Cámpáńskich wczásow/
Serce swe koiß/
Cießyß okrzyki
W piwnicy to tey
W złotych godźinách
Zadney ochłody
Iáko Lew z Judy
Jest przy kolumnie

Iáko wiec lody
W znikome wody.
Otwieráć z skáły/
Zeby deßcz dáły.
Vczeń kochány
Gol swe rány/
Siedą Skrybowie/
Porwą Zeclowie
Noclegiem stánie/
O słodki PANIE!
CHRYSTE pośćieli/
Znieśli Anyeli.
Akt/ ruminuie;
A tu pauzuie.
Niedotárł tego/
Dniá ostátniego/
Czlecze; Pan czyni/
Grzechow iáskini.
W tych IEZVS ßránkách/
W złotych Firánkách.
Znośić obiera/
Sćirw rospośćiera:
Záżywaß mile:
Przez krotofile;
Biiący w strony/
Srogo zelżony.
Pływaß po ußy.
Nie ma kátußy/
Ták ouzdány
Dźiś skrępowány/

Ręce co Niebu/ Ziemi/ Erebu/ Dawáły gronty/
Sphæry wysokie/ Tákże głembokie Zmierzyły ponty.
Kiedy moc oná Tego Sámsoná Przy tego śile/
Teraz go w łyká Wzięłá podwiyká Lichey Dálile.

PVNKT VI.

Poránek.

A gdy było ráno weszli wrádę wszyscy Arcykápłáni, przećiwko Pánu Iezusowi, áby go zámordowáli. *Matthæi 26. ℣. 3 & 4.*

LEdwo w tym zorzá Poránna z morzá Jásniejąc wstáie/
Gdy onych Kátow Rzymskich żołdatow Kupią się zgráie:
Bo nie tu koniec/ Przybiega Goniec Znowu Biskupi/
Záczym sowity Gmin pospolity/ Hurmem się kupi/
Nád zwyczay ránney Wstáli Kápláni Wzáiemnie rádźić/
Bo głowne dźiło Niewinność było Jáwnie zágłádźić.
Podź CHRYSTE y ty Termin záwity Podź krokiem chyżem:
Byś ná Golgoćie/ W wielkiey sromoćie Zbawił świát Krzyżem.
Bieży ná dźiwy Kto nowin chćiwy/ Gawędź sowita:
A u Ratuszá Koło CHRYSTVSA Káżdy się pyta:
Puste są progi Ich Synágogi/ Rábat oblegli:
Drudzy ná Rynek Táki vczynek Widźieć pobiegli:
Biskup też zá tem Oraz z Senatem/ Z swego vrzędu
Sprawy poptera/ Niechay vmiera Rozśiewácz błędu.
Sąm instyguie/ Sąm práktykuie/ Z tákim niestátkiem
Y krzywdę czyni/ Skázuie/ wini/ Sędźią y Swiádkiem:

Bo ták

Bo ták y wczorá	prokuratorá	Naymniey niewidáć:
Co dla obrony	Miał spráwy oney	Sędzia go przydáć/
Idąc do Sądu/	Przestrzega rządu	Skribow rozſądził:
Lecz zá gront rzeczy /	Mieć to ná pleczy/	Prezydent rádził.
Trzebá niech z wielá	zá Izráelá	Jeden vmiera.
Tey áſſercyey	Z ſtatus rácyey	Mocno poptera.
Votá niebáwią/	Gdy ſię ták ſpráwią	Pháruze ziádli/
Byś vmárł pánie/	Ná Stárßych zdánie	Wßyſcy przypádli.
Ktoż cudzey głowy?	By ſam był zdrowy	Stáwić nie woli;
Lecz y w ſwym maćie	Zydzi Senaćie	Kogo to boli.
Bo Jozeph iáwnie/	Słußnie y práwnie/	Stárßym rozwodził:
Zábiiáć ſwego	Z ludzi nikogo	Nam ſię nie godził.
Acz trudna ráda/	Kreſek gromáda/	Dekret ferule/
K niewinnego	IEZVSA mego	Ná śmierć ſkázuie.
W ták burdzie krwáwey	Tyráńſkiey ſpráwy	Pan milcząc ſzoł/
Obron nie wnośi/	Zwloki nie prośi/	Przemow nie ſtroi.
Ná tákie ßtychy/	Báránek ćichy	I háńbę ſwoją
Przyßedł: O cudzie!	Jákoż źli ludzie	To przewieść mogą.
Gdy Judaß widział	Ze ziádli Zydzie	Bliſcy Decyzie
Wnet Hypokryty	Robak zákryty	Sumnienie gryzie:
Zal/ wſtyd/ z roſpáczą	Rozum obſáczą/	Czart pilen háſłá/
Niemáß nádziele	Wiárá wątlele/	Miłość wygáſłá-
Wzięta intratá	Myśl deſperatá	Kocći złoczynną
Ze vwiedziony	Trochą mámmony/	zdał krew niewinną.
Mizerne große	Teraz potroße	Zna wáßę probę/
Ktore wziął chćiwy	Człek nießczęśliwy	Zá tę oſobę.
W tym ßedßy śmiele/	Rzuca w Kośćiele	Przeklęte Sykle
A krtań ſromotny /	W powroż konopny	Mocno záwikle.
Ták w Boſkim gniewie	záwiſł ná drzewie/	Smiercią ßkárádną/
Gdzie mu z Czerewá	Nie czyſte trzewá	Wßytkie wypádną.

Lecz

Lecz kto w tey mierze / W vwagę bierze / Postępek obu /
Niechay się krzepi / A Piotrá lepiey / Trzyma sposobu.
Piotr się zápiera / Iudasz odbiera / Płacę zá głowę /
Podobney wády / Rożne przykłády / A skutki nowe
Ten desperuie / Ow pokutuie / Zá swoię zbrodnię /
Ten w piekle zgołá / A ow Kościołá / Iásnę pochodnię.
Ale moy BOże / Atoż gorszym może / W tym bydź nádemnie ✠
Ia się zápieram / Ia płáć odbieram / Zá cię nikczemnie:
Ia dla roskoszy / Lub márnych groszy / Z głupiego względu /
Często z nałogu / Pámięć o Bogu / Trácę do szczędu.

PVNKT VII.

Piłat.

A powstawszy ono wszytko mnostwo ich, wiedli go do Piłatá. *Lucæ 23. v. 1.*

Gdy Zydzi dáley / Appellowáli / Przed Sąd Piłáci /
Páná też zá tem / Tuż zá Senatem / Wiodą żołdáci /
Bieży ná Cudá / Gromádá ludá / W srogim rozruchu /
W ktorey ochydźie / Ná Ratusz idźie / IEZVS w łáncuchu;
Zaden nie wchodźił / (Bo się nie godźi) / Zyd / w dom Sądowy:
Ale przed wroty / Czekáią Roty / Ná Dekret nowy /
A więc Sodomo / Strachasz się wrzkomo / Przez prog przechodźić /
A to nie z grzechem / A owszem z śmiechem / W krwi ludzkiey brodźić ✠
Gdy się wrzask śilli / Piłat vchyli / Porty pálacu /
Aż przywiedźiony / Stroj zelżony / Pan nász ná plácu /
Iák Roży owey / Kwiát purpurowy / Sćisńiony głogiem /
Ták miedzy Zydy / Pełen ochydy / Stoi przed progiem:

W tym

W tym Sędzia pyta /
O tákie zbrodnie/
Wraz wszyscy krzykną/
Że iest zakonu/
Prorok nieprawy
Ludzi buntuie/
Krolem się hárdzie
Synem się głosi
By prożen wády
Alec że zbrodzień/
O tákie skárgi!
Jákie zárzuty
Wieni poidzie skromniey/
Jákie/ by podły
Tey inwektywy
By ciebie tchniono/
W tym do Rátuszá
Pyta/ czemuby?
Pan ná pytánie
Mowá koroná
Bo Krolow stáie/
Coby się mężnie
Respons ták stały/
Dla odpowiedzi
W sobie się dziwi:
Pewni z urzędu
Nie widzą/ rzecze:
Ani czemuby
W tym tákie ryki
Ták y tu głosy

Ják przyzwoita/
Więzień dowodnie
Nie przeniknął
Oycow kanonu
Dawne ustáwy
Dáć zákázuie
Ku Rzymskiey wzgárdzie
Boskim; á wnosi
Nászeby rády
K śmierci godzien/
Bezecne wárgi
Lud złością skruty
Káżdy gdy wspomni/
Umysł przywiodły/
Pan dobrotliwy
Wspłonąłby pono
Piłat CHRYSTVSA
Z prawdy czy z chluby/
Odpowie ná nie
Nie iest ci oná
Żeby sług zgráie
O nię potężnie
Kiedy zdumiáły
Oney gawędzi
Jáko krwie chciwi
Że dla ich względu
Sędzia w tym Człecze
Winien był zguby/
Po Mármáryki
Biią w niebiosy

Skárżącey strony;
Jest obwiniony?
Niebiosá chuki
Fałszerz náuki/
Z pogárdy gáni/
Cesárskiey dáni.
Miánuie Judy/
Rożne obłudy/
Pokoy mu dáły/
Tuć go podáły.
Noń wynáyduią.
Y fałsze knuią.
Ná tákie krzywdy
Niecierpieć nigdy.
Słucha milczący/
Affekt gorący/
W wiodszy do sieni/
Krolem się mieni?
Ták do Piłatá:
Z Monárchow Swiátá.
Záwsze chowáli
Zástáwowáli.
Sędzia rozwodzi
Páná wywodzi/
Złeią szkárádnie/
Dekret im pádnie/
Naymnieyszey winy;
Niemam przyczyny.
Słycháć więc puszczy/
Záiádley tłuszczy:

Co zgárdłá krzyczą Potwarzy liczą/ Grożąc Sędziemu.
Báránek milczy/ Choć wyią wilcy/ Przykrzy cichemu:
W tey krzywdzie páńskiey Sędzia Pogáński Słyszy ná nową/
Że swym okrzykiem Gálileyczykiem Páná názową/
Więc ruszáć czyiey Iurisdykcyey Nie máiąc woli
Czy że mu táki Czyn ledáiáki/ Głowę mozoli/
Powie że zgodá/ By do Herodá Był prowádzony/
Zá prędzey będzie W tym tám vrzędzie Snadź osądzony.
Forum wylęte Mozgi przeklęte Ták wymyśliły.
Tą zeliżywością By z niewinnością Się obchodziły/
Z tákim to błędem Vrząd z Vrzędem Co się wprzód gryźli/
To teraz pánem Sobie przystánem Do zgody przyszli.

PVNKT VIII.

Herod.

Y odesłał go Piłat do Herodá, ktory też w Hierusalem był w one dni. *Lucæ* 23. ℣. 7.

Krol ták się dowie/ A że Zydowie Wiodą go k niemu/
Wspomniawszy sobie Co o Osobie Słychał/ rad temu.
Gdzie ták do niego Rzekł związánego: Teraz by trzebá
Iákim się Cudem Przed wszytkim ludem Popisáć z Niebá:
Słyszałem z wielu/ Ześ w Izráelu Tu czynił dziwy/
Skutki y znáki/ Więc widzieć táki Dziś iestem chćiwy.
Cieszy się z sercá On to mordercá Czekáiąc stoi/
Czy táki zá tem Przed Máiestatem Cud mu wystroi.
A PAN pokorny/ Ná vmysł dworny/ Vst nieotworzy/
Ani tákiego Cudu Boskiego Przed nim nie tworzy:

Bo káżą

Bo káźirodny	Krol/ był niegodny	A Tyran stáry/
Co przezeń ścięty	Krzćićiel Jan Swięty/	pochodnia wiáry;
Więc wypytuie	Exáminuie:	Herod/ ktorego
Pan iest Rodzáiu:	Czyli nie z kráiu	Betlehemskiego:
Czy nie dla niego:	Oycu snadź iego	Dána przyczyna:
Iże zginęłá	Nie iedná byłá	Smierćią Dźiećinna:
Nuż też y oni	Mędrcy postronni	Od wschodu słońcá
Jemu Ofiáry	Dáli y Dáry	Z tákiego końcá:
Zá ráda czyią	Ewángelią	Swych zabobonow
Wnośił/ chcąc psowáć	A ruinowáć	Zbor Sálomonow:
Co go zá godło	Ktemu przywiodło/	Z tákiego gruntu
A czyim wzorem	Ze był Autorem	W Solimie buntu:
Ktore quæstie	Milczeniem zbiie	IEZVS vmyślnie
Nic ná nim prośbą	Krol/ áni groźbą	Słow nie wyćiśnie.
Czym rozgniewány	Herod y z Pány/	Tę puśći mowę/
Coż mi ći/ práwi/	Rzeza láskáwi	Dáli niemowę.
Z tąd Pánem wzgárdźił/	Dopieroż bárdźiey	Dwor z niego szydźi:
Bo ktoż pokorze	Wieysce przy Dworze	A dźiśiay widźi:
Ci vrągáią/	Drudzy świstáią/	pcháią/ számocą/
Pluią y łáią/	Poszyiki dáią/	Bluznią/ sromocą.
Więc názelżenie	Białe odźienie	Ná żárt wdźiać godzą/
W tákim więc wzorze	Zwykle przy Dworze	Błaznowie chodzą
Ták modrość Boża	Aż wspomnieć groza	Wprzod niż z łotrámi
Jest poczytána	Wprzody wpisána	Teraz z błaznámi.
Krolem się czyni	Więc niech ták inni	Krolowie chodźi/
Gdyż z tákim milczkiem	Jednym tresniczkiem	Bydź mu się godźi/
Trudnoś przy Dworze	Bydź w iedney sforze	Z wystepki Cnoćie/
Záwsze tám oná	Bywa wzgárdzona	záwsze w obroćie.
plátniey Fállitom	A párásitom	Máchiáwellom
Szumilbom/ Fráutom	A Sykophántom/	Zdrádnym Cerwellom

Kiedy

Kiedy Krol hárdy / Páná z pogárdy Lekko tráktuie /
I z swoim Dworem Szalencá wzorem / Iego miánuie ;
Iák do Rátuszá Káze Chrystusá zkąd go przywiedli
Przed sąd Piłáći Aby zołdáći Nazad odwiedli :
Iá tym dowodem Piłat z Herodem Bráćią sie zstáli /
Gdyż po te czásy Rożne hałásy / Z sobą miewáli.

PVNKT IX.

Piłat znowu.

Tedy wzgárdźiwszy nim Herod, odźiánego w szátę biała odesłał do Piłatá.
Lucæ. 23. v. 11.

PO máley ćiszy Piłat vsłyszy Wnet o rozruchu
Myśli go bodą / Ze názad wiodą Páná w łáncuchu /
W zbyt okazáłym Szyderzu białym Co ſáwnie znáczył /
Ize dowodnie Zadney w nim zbrodnie Herod nie baczył.
Przez to álbowiem Znal / że go zdrowiem Iuż dárowano :
Bo żadney winy Smierći przyczyny W nim nie uznano ;
Gdy Zydźi przyszli Sądźią pomyśli / Co z tąd vrośćie
Niż po decyźie Sumnienie gryźie Vmysł Stárośćie ;
Bo ktoż nie zbłądźi / Gdźie respekt sądźi A inne względy
Nie toną nigdźie / Iák ná Chárybdźie Tákie vrzędy.
Tu Zydźi z wielkiem Zákrzyczą zgiełkiem / Pánie Piłáćie /
Znowu winnego Od Krolewskiego Sądu go máćie /
Niech w przedśięwźiętey Spráwie rozczętey Tu sie rospierą
A płácąc głową Smierćią krzyżową Niechay vmierá ;

Iáko

Jáko więc rády O Symplegády Fále się tłuką /
Ták oni tuszą / Że Sędziów kuszą Prośbą lub sztuką.
Bárdzo to dziwo Z Dzigustem było Temu Stárośćie/
Od swego sądu Tego nierządu Chćiał się zbydź prośćie:
Przeto rozwodźi / Że się nie godźi Pozbáwić z świátá
Tu stáwionego Lecz niewinnego Incarceratá:
Lecz ták dálece Dla kontentece Im to podáie/
Jáko z Kánonu Zydow zakonu Niosą zwyczáie:
Ktore lud święći Dla tey pámięći Kiedy z surowey
Niewoli oney Był wyzwolony Pháráonowey;
Aby pámiętne K Bogu chętne Czynili dzięki/
Że ich z Tyráńskiey Pośiłek páński Wyzwolił ręki.
Gdy przyszedł Roczny Fest Wielkonocny Swiętá wászego/
W tym wam dogodzę Że oswobodzę Z więźniow iednego:
Z tey okázyey Folguiąc szyiey Páńskiey powoli/
Doda sposobu Jednego z obu Wybráć pozwoli:
Ale przeklęty Lud y z Xiążęty Tumult vczynił/
Bo ich fákcyą Ná tę opcyą Wzburzą Rábbini.
Niech Lotr swawolny Wynidzie wolny Káydany wyzuy
Z niego w tym czáśie / IEZVSá zááśię Znieś / zgub / vkrzyżuy!
Gdy ták przez dzięki/ Drą swe pászczęki/ Piłat się wierći
Że iáwnie widźi / Ják prágną Zydźi IEZVSA śmierći/
Więc (pry) wászego Królá Judzkiego Ták vkrzyżuiem?
Królá nie mamy / Cesárzá znamy / Jemu hołduiem.
Tu znowu zgrzyta Czerń iádowita Wrzeszczy / gębuie/
Niechay bez zwłoki Swoie wyroki Piłat feruie/
On przez wymowki Z tey sámolowki Chcąc się wyzwolić
Że puśćić Páná Czerń wyuzdána Miáłá pozwolić
Kontentá z chłosty. A w tym Stárosty Zoná z dáleká
Rádzi by tego Spráwiedliwego Puśćił Człowieká.

Bom dźiśiay we śnie	W nocy niewcześnie	Fátygi śielá/
Ze ćierpi z złośći/	Dla niewinnośći	Jego podźielá.
Lecz te przynukt	Z Czártowskiey sztukt	Się poiáwiły/
Aby przez wstręty	Czyn rozpoczęty	Snadź zátrudniły/
Czárt iábłko w Ráiu	Wiádom zwyczáiu	Widząc ná drzewie/
By Człeká zdrádźił/	Vrwáć porádźił/	Z chwaliwszy Ewie:
On tákże drugą	Swoią posługą	Podwodźił owe
Ná mord czystego	Józephá cnego	Putyffárowe:
Ták y w tym zrybie	Ná człeká dybie	Z swey nienawiśći;
By spodźiewány	Przez páńskie rány	Zbył człek korzyśći.
W tym raz potrzećt	Krzyk się rozlećt/	Y tumult wszczyna:
Bowiem Zydowska	Złość Kaimowska	Swego dopina
Zá nic rácye	Y Oppilácye	Sędźia przynośi/
Napárł się Głowy	Lud IEZVSOWEY	Y o nię prośi.
Nie odeydźiemy/	Nieodstąpiemy/	Krzyczą bezecnie
Vwolniey zbierá	A niech vmiera	IEZVS koniecznie/
Ná nas/ z tey winy/	Y násze Syny/	Krew iego spływa/
A niechay ninie	Smierć go nie minie/	Krzyżá strászliwa.
O brzydka złośći!	O niesłusznośći!	Záiádła wśćiekle/
Jákiey bez chyby	Awernu szyby	Nie ćierpią w piekle.
Od tey Gorbony	Jest vwolniony	Rozboynik srogi/
A niezmázány	Ná rzeź skazány	Báránek drogi.

PVNKT X.

Biczowánie.

W ten czás tedy wźiął Piłat Páná IEZVSA, y ubiczowáł. *Joannis* 19. ℣. 1.

Nieli

Mjeli w zwyczáiu
Oni to dawni
Jże/ ktorędy
Rozgi/ śiekiery/
A ztąd gdy kogo
W przod mu u pręgi
Piłat z tey miáry
Dla inwidyey
Więc Tłußczy rzecze
A to karánie/
Lub widział iáwnie/
Lecz się Cesárskiey
Więc śiepácz z chući/
Z ßat zwleczonego
Co człowiek broi
Co też moc miewa
Ná tákie zbrodnie
Wáße niech stráßnie
Lepiey w Ruinę
Ludźie swym okiem
Lecz trudna rádá
Już święte Członki/
Ják więc komiegi
Ná morzu żocżą
Ják Sarnek młody
Ták Páná w oney
Mocny Filarze
Ná ktorey Niebá
Ehey gdźie gromy
Czemu Pioruny

We Włoskim kráiu
A męstwem sławni
Przednie Vrzędy
Przed Bohátyry
Ná gárdło srogo
Rozgámi ćięgi
Do tákiey káry
By tylko ßyiey
Ze go wyśiecze
Zá wáße stánie /
Ze lud bezpráwnie
Vmysł niedárski
Hurmem się rzući/
Páná náßego
Obnáżon stoi /
Ze przyodźiewa
Niebá pochodnie
Swiátło zágáśnie/
Swiátá Máchinę
Nád tym widokiem
Kátow gromádá/
Z drotu postronki
Kiedy ná śpiegi
Wnet go obskoczą /
Bieżąc do wody
Burdźie ßáloney/
Tákoć Ceklarze
Kiedy potrzebá
Co ná Sodomy
Ná złe Syony

To záchowánie/
Swiátu Rzymiánie/
Ich obrocono/
Tymi/ noßono:
Pokáráć miąno/
Snadź zádáwano.
Chćiałby się skłonić/
Páńskiey ochronić.
Dobrze rozgámi/
Vznaćie sámi.
Chćiał z niego kázni/
Bał nieprzyiáźni:
Názbyt ochotnie/
Porwie sromotnie.
Zbáwićiel z ßáty,
Obádwá świáty.
Bierzćie Oponcze/
Mieśiąc y Słońce
Puśćić/ niżeli
Páść by się mieli:
Wiezy gotuią/
Mocno krępuią
Czołn wypráwiony
Nie uwiedźiony:
Pada Lwom w kupie
Wiążą przy słupie.
Podporę dáią/
Olimp wspieráią.
Kiedyś strzeláły/
Teraz vstáły?

Gdźie otchłoń oná Co Abironá Zywo pożárłá?
Ogień śiárczysty Ná lud nieczysty Niechby otwárłá.
Czy stáry w Lemnie Wulkan dáremnie Teraz pauzuie /
A ná Cyklopy Z swymi Steropy Gromow nie kuie.
Cny Lwie Dawidow/ Ták twa od Zydow/ Stárta potęgá:
Gdy ćię moy Boże Vtrzymáć może Złoczyncow pręgá/
Już z káżdey strony Krwią okráßony Pełne krwie rowy/
Wßędźie ßerokiem Ciekę potokiem Do stop od głowy/
Słupie kámienny Jákoś w nikczemny Rum się nie skrußył /
Ják ćię trágiczny Widok publiczny Z mieyscá nie rußył?
Gdyś z świętey Rány Krwią popluskány Jednym koralem/
Nie z morskiey Flagi Lecz z Páńskiey plagi Był w Jeruzalem.
Idą obłáwą Káći/ á krwáwą Powodźią plußczą/
Już leca ßtuki Ciáłá: Temruki Gdy swoie spußczą/
Naczynie męki Wypada z ręki / Krwą się korbácze:
Nic nie folguią Stekę / kátuią / Ziádli Siepácze:
Już nie zostáłá Zadna część Ciáłá Bez plag/ bez rány;
Przeyźrzeć do kośći Wßytkie wnętrzności JEzu kochány!
Pismo prorokow Z dawnych wyrokow Tu náyrzetelni/
Dosyć mierzenie Przy tákiey Scænie/ Dźiś się wypełni:
Włos targáiącym Ciáło bijącym Moie podałem/
Ni skrwáwionego Oblicza mego Nie odwracałem.
Teraz złośnicy Swoie grzeßnicy Złość przedłużaycie/
A ná mym grzbiećie Jáką zechcećie Fábrykę daycie.
Jam od młodośći Ná te ćięßkośći Poświęcił śiebie/
Bym przez me troski Do łáski Boskiey Náwroćił ćiebie.
Twárdy lud krzycye Nemeyskiey Lwice Práwy przypłodku!
Jáßczurcy rodźie/ Co Mátkę w płodźie Gubiß wyrodku!
Já ćię chcę zbáwić / Ty mię pozbáwić Prágnieß żywotá/
Moiá z miłośći/ Twoiá ze złośći / Idźie robotá.

Ták ná

Ták ná przemiány
Zádáiąc rány
Káci zuchwáli/

Gdy moc y śiłá
Się wyśieliłá/
Bić wzdy przestáli.

Po ktorey tęgi
Kárze/ od pręgi
Odwiążą Páná/

Ktory szkáradnie
Zbity/ vpádnie
Tám ná koláná:

Z plecy y z bokow
Ják z iednych stokow
Hoynie krew broczy/

Pobládły vstá
Ják iedná chustá
Zápádły oczy

Czym w Purpurowey
Kolor się nowy
Pan nász przybierze/

Jáko gdy drzewi
Koral się krzewi
W rumiáney Cerze.

Ktożk lwiek żywy
Akę żáłośćiwy
Vważ kátownie!

Wiem że ćię ruszy
K serce skruszy
Twe niewymownie.

W tym do sukienki
Subtelniuśieńki
Co w stronie leży/

IEZVS po ziemi
Siły wszytkiemi
Bákukiem bieży:

Lecz ták wiátr máły
Dąb wystárzáły
Wywraca snádnie/

Ták Pan zemdlony
W kátowni oney
Co raz vpádnie.

Apelles sztuki
Z swoiey náuki
Ták dokázuie/

Płácząca Szyią
Iphigenią/
Kiedy máluie:

By Oćiec smutny
Scæny okrutney
Widzieć się zchronił.

Máłarz ochoczy
Oycowskie oczy
Welum zásłonił.

Ták y tu wszyscy
Ewángeliści
Snadź postąpili/

Gdy ten surowy
Krotkiemi słowy
Akt wyráźili/

Tu Duchá pełnych
Mistrzow Kośćielnych
Styl się wyśilił:

Przez to áboby
Niebu żáłoby/
Krocąc zmnieyszyli.

Lecz ten czás przyidźie
Kiedy Brygidźie
Pan sám ná iáwi/

Męki podięitey
Ten niepoięty
Sekret obiáwi.

Naprzod czás spory
Godźin pułtory
Práwie miáło/

Ják Káci wśćiekli
Suptelne śiekli
IEZVSA Ciáło.

Tych od Stárosty
Siłą y wzrosty
Wybránych z Roty/

Sześćdźieśiąt było
Się zgromádziło
Do tey roboty:

Ci/ płći poniecy
Nád sześć tyśięcy
Rázow zádáli/

Plecy z Rámiony
Jáko zagony
W skroś poorali.
Wzierny Człecze/
Gdy z PANA ćiecze
Krew tym potokiem/
Kámienne Duchy
Serdeczney skruchy
Roztrzeźw Obrokiem.

PVNKT XI.

Koronácya.

A Zołnierze vplotszy Koronę ćierniową włożyli ná Głowę Iego, y w płaszcz szkárłatowy oblekli Go. *Ioannis* 19. ℣. 2.

TV Rzymscy káći
Szquádron płáći
Ná Ratusz blisko
Idą/ w tey chwili
By wypráwili
Jákie igrzysko:
Czyli Akt wálny
Komedyálny
Dáć ná Theátrze/
Albosz Solimá
Swemi oczymá
Widźieć go nátrze?
Jáki gdy z klęski
W sposob zwyćięski
Znáczną vrodą/
Wziętego Jubę
Ná pewną zgubę/
Zołdacy wiodą:
Kroż zbroni oku
Tego widoku
W wspániáłym Rzymie/
Ták się tu ćisną
Chućią záwisną
W Jerozolimie:
Bo podáć Scœnę
Do Ludźi w Cenę
Tę mogą snádnie/
Kiedy ná Tronie/
Królá w koronie
Wystrychną ládnie.
Bieży ná dźiwy
Narod pierzchliwy
Co był pod pręgą/
A spráwę ná tę
Już Litostrate
Wszyscy oblęgą.
Gdźie tym Prologiem
Postąpią z Bogiem
W tegoż Syonie
Że go páwłoką
Zwierzchu obloką/
Potym ná Tronie
Z śmiechem posádzą
Sceptr w rękę dádzą/
Koronę z głogu
Ná głowę wpráwią/
Y ták go stáwią
W Ratusznym progu.
Też Insignia?
Koronácya
Twa zásłużyłá?
IEZV; Lotrowska
Ktore żydowska
Złość wymyśliłá?

Táż przye

Táż przyzwolita
Z Ciernia vwita
Korona tobie?

Teyżeś purpury?
Od Kreatury
Dźiś dostał sobie?

Toż Berło z Trzćiny
Od swey Rodźiny
Miałeś odnośić?

Ná tymżeś Thronie
Siadł Sálomonie
Gdźie wzgárdy dosyć?

Támten był złotą
Wszytek robotą
A Lwi go strzegli/

Ten/ Judzkie Koty/
Pełen sromoty
W koło oblegli:

Lecz spráwie ná tey
Máło że w száty
Te vstrojony/

Że wśrzod gawiedźi
Ná stolcu śiedźi:
Bowiem korony

Kiedy przyćisną/
Wnet krople prysną
Krwáwe w tym czáśie/

Jáko gdy z groná
Jest wyćiśniona
Sámá treść w práśie:

Bo szpil y ośći
Ná wylot kośći
W głowie przebiły/

A srogie rány
Mozg z krwią mieszány
Z śiebie toczyły.

Te/ kiedy z głogu
Koronę/ BOgu
Tyráńsko włożą/

Dopieroż słowy
Narod surowy
Nád nim się srożą/

Jedni witáią
K przyklękáią
Ná swe koláná/

Záłástká/ dźiećí/
Miotáią śmiećí/
Miásto Hosáná:

Tu/ witay Rabbi/
Klękáią Drabi
Dáiąc Tytuły

Krolewskie/ temu
Zkátowánemu/
Ow ich nieczuły/

Ten pálcat wźiąwszy
Trzćinláný mięższy
W koronę bije/

Jákie kto może
Tákie moy BOże!
Stroi furyie.

Nie toż to ćiernie?
Ráni niezmiernie
Páná y głogi;

Gdźie vwiązł w krzaku
Ná Máryaku
Báran zá rogi.

Gdy Abráhámá
Wszechmocność sámá
Jáwnie przestrzeże/

Że zá kochánká
Tego Báránká
W zámiot zárzeże:

Więc do pokoiu
Páná w tym stroiu
Sędźiemu wiodą/

Ktoremu dźiwy
Że został żywy
Tákie myśl bodą.

Ná tákie rány/
Gdy zádumány
Siebie odeydźie/

Ná gánek Sáli
Gdźie żydźi stáli
Z Pánem wynidźie:

Pomilczeć káże
Wtym go pokaże
Żydowskiey złośći/

Chcąc wśćiekłe łády
Clusczy szkárády
Wieść ku litośći/

Bacząc

Bácząc nád miárę	Chánjebną kárę /	Tey mowy wżył /
Oto (pry) Człowiek	A sam swych powiek	Pogánin zmrużył.
Wierze kámienie	Przy tákiey Scænie	Y nieme skáły /
Ziete litością	Nád niewinnością	Páńską płákáły.
By był ták twárdy /	Ják Lwi / ták párdy /	Zwierz się odmienił /
Człek iáko z stali /	Nic się nie żali :	Gorszy krzemienił;
Ták / nieprzyiázny	Lud on żelázny	Vporem ziety /
Obstawa krwáwie	W oney to spráwie /	Z swymi Xiążęty.
Ták więc niesyty	Smok iádowity	Słonia strászliwie /
Gdy w puszczy zoczy	Krew z niego toczy	Do śmierći chćiwie;
Ták / z iskry máley	Ogień zuchwáły	Rozdęty wstáie /
Im idzie dáli	Tym strászniey pali	Domy y gáie.
Ták / Zydow oná	Złość rozżarzona /	Widząc ná Sali
Páná zbitego /	Z widoku tego	Bárdziey się pali.
Krzyżuy co prędzey	Krzycżą tym więcey	Już to raz trzeći /
Niech gdy on zginie	Krew tego spłynie	Ná nas y Dzieći.
Sędzia vstáie	Y sobie łáie	Choć mąk przysporzy /
Rátuie mocnie /	Ale co pocznie /	To wszytko gorzey.
Dzika tám spráwá	Gwałtowi práwá	Gdźie vstępuią;
A krom dowodu	Strony powodu	Dekret feruią.
Tu Piłat chromie	Y słuszność łomie	Przed tym státeczny /
Gdy mu lud lewem	Y Cárskim gniewem	Grozi wszeteczny;
Przećię / átoli	Sumnieniu gwołt	Z tym się opowie;
Zgubić wászego	Krola Judzkiego	Mamże Zydowie?
Lecz ná tym stánie /	Zgubić ćię pánie	Smierćią záiste /
Gdźie z rąk swych brudy	Piłat z obłudy	Myie nieczyste /
Snadź tym sekretem	Przed swym Dekretem	Pokaże z chluby /
Swoim przynamniey	Ze tey bynamniey	Niewinien zguby.
Lecz cále rzeki /	Ná zmyćie ręki /	Niechay wytoczy:
Niech się y w Poniće	Y w Acheronćie	Sámym omoczy /

Ná wiek

Ná wieki wiecznie Tego skutecznie Nigdy niezbędźie/
Iże pobłądźił/ Gdy Pana sądźił Zle/ w swym vrzędźie;
Ják się vmyie Argenterye Chyżo poprzątną/
Dekret surowy/ Ná zgubę głowy/ Pisáć zákrzątną.

PVNKT XII.

Dekret.

A Piłat przysądźił áby się stáło według żadánia ich, y podał Páná IEZVSA ná wolą ich.
Lucæ. 23. ℣. 24. & 25.

NIebo obrotne Plánety lotne/ Gwiazdźiste Sphery/
Wyż to możećie Widźieć ná świećie Te procedery!
Gorni Duchowie/ Xięstwá Thronowie/ Ruszćie możnośći/
Z swey potęgi/ Przećiw ták tęgi/ Zydowskiey złośći.
Phœbowy Gończe Cofniey w zad Słońce Aż w Antypody.
Ják Swiátá kráie/ Niech wszędźie wstáie/ Mrok płáczorody/
Niech by noc oná Co Pháráoná Ktedyś záćmiełá/
Zdrádźieckie zmysły/ W przygodźie przyszłey Zydom odięłá;
Nieb kátárákty Ná te kontrákty Wypuśćie wody:
A strugi płynne Niechay złoczynne Topią narody.
Alć Piłaćie Siłę y ná ćię/ Gdy gwoli zrzędźie/
Co go broniłeś/ W swym potępiłeś Páná vrzędźie.
Sędźia szalony Vsłucháć żony Pono nie wádźi;
Co niewinnemu Człekowi temu Dáć pokoy rádźi.
Sędźia niepráwy Ciebie tey spráwy Przyczyną włożą/
Ktedyć nieláski Nábyćiem Cárskiey Zydźi zágrożą;
Ty dla fáworu/ Stráty/ v Dworu/ Ták Dekretuiesz/
A niewinnego Páná nászego Ná śmierć skázuiesz.

Ná sądźie tákiem /	Pluto z Æakiem	Siedli / kiedy by
W ták krzywdźie láwney	Dekret niepráwny	Zkássowáliby.
Lecz gorsza piekłá /	Záwźietość wśćiekła /	Przechodźi złośćią /
Zweru vpárty /	Y sáme Czárty /	Z ich niezbożnośćią.
Ták wzgląd strácenia	Dobrego mienia /	Y łáski páńskiey ;
Co snadź poważał	Siłę dokazał /	W myśli pogáńskiey.
Rácyą ná tę	Więc kondemnatę	Zydom w moc dáło /
Tu / kiedy stáną /	Już zá wygráną	We wszytkim máło.
Jákie więc krzyki	Kiedy z Afryki	Zwalczony czerstwo /
Zábráne łupy	Znośi do kupy	Wezne Rycerstwo.
Jáko gdy chyży	Zawodnik bliży	Mety dopádnie /
Po tey wygráney	Wieniec Rożány	Otrzyma snádnie.
Jáko gdy Smoká	Wiernego oká	Strzelec vgodźi /
Ktora Bestya	Ludźi zábiła /	Y bydłu szkodźi.
Ták rádzi z dusze	Pháryzeusze /	Y Skrybow Rotá :
Ze się rzetelni	W prędce wypełni	Smierći robotá.
Ten niepoczesny	Rumor : bolesney	Gdy doydźie MATKI /
Pároxism srogi	Zerwie niebogi	Zyći z ostátki
Wierzę Mátrono /	Omdlewasz pono ?	Czyli vmierasz
Z srogiey żáłośći /	Gdy wiádomośći	Tákie odbierasz.
Was was o Mátki !	Biorę zá świádki /	Wy bowiem wiećie /
Jáki ná sobie	W dźiatek chorobie	Bol ponośićie.
O MATKO Mátek !	Zdrowia ostátek	Widzę ná łáwie
Ten Dekret gruby	Synowskiey zguby	Ciebie pozbáwi /
Czy raz ten skutek	Wykonał smutek /	Tákże żal srogi
Ze się y w skáły	Snádź odmieniáły	Mátki niebogi.
Nie iedná to wiem /	Przypłáći zdrowiem	Krotkiey poćiechy /
Gdy Libithyná /	Weźmie iey Syná	W swe Endelechy.
Syonu Dámy	Z ludzkośći sámey	Wászey wrodzoney
W srogiey żáłośći	Mátkę Miłośći	Krzepćie Mátrony /

Wzrusze

Wznieśćie vpádłą
Pośilćie zbládłą/
Trzeźwćie mdlejącą:
A w te rozruchy
Ostátnie Duchy
Wypuszczáiącą.
Chęy życzliwey
Præseruátywy
Trzebáby wskoki/
Gdy kázą nimie
Mátce przy Synie
Vmrzeć wyroki:
Twárdey nátury
Syońskie Cory
Gdy wy niechcećie/
Ja przed inszymi
Idę grzesznymi/
Co ich ná świećie/
Ja chcę w tym rázie
Biedz ná pegázie
W Molukow kráie/
Gdźie Bezoáry
Drogie bez miáry/
Zwierz z śiebie dáie.
Szedłbym y po sąm
Arábski Bálsąm
Przedziwney woni
Choć go czy wieże?
Czy Párkąn strzeże
Mnie go niezbroni.
Co w Feskim kromie
Moc śmierći łąmie
Orwetąn zdrowy/
A po ten roczą
Biezeć mogę/ cą
Jestem gotowy:
Lecz z grzeszney ręki
Wzgárdzone leki
Ná tę mdłość srogą/
Duchem śćiśnionym
W terminie onym
Snadź niepomogą:
Choćby nayrzeźwi/
Już nie otrzeźwi
Porádá Człecza/
Chybáby z niebá
Ktorey potrzebá
Szczegulna pieczą;
A toli przećię/
Co nas ná świećie/
Grzeszniey bieźmy/
Z chući wszelákiey
W toni ią tákiey
Rátowáć śpieszmy.
Mnie bierzćie káći/
Dłużnik niech płáći
Jam wszytko winny
Chybá że długi
Płáći zá sługi
Pan dobroczynny.
Jam Krzyż zásłużył/
Bom śię ią dłużył
Przez mą swąwolą/
Z złośći rzetelney
Ordzie piekielney
Szedszy w niewolą.
Ze mnie przyczyná/
MATKI y SYNA,
Nie ruszćie proszę/
Ja z wászey ręki
Wszelákie męki
Chętnie ponoszę:
Lecz tá dáremnie
Ochotá we mnie/
Niemász sposobu/
W tey konfuzyey
Z SYNEM MARYEY
Rátowáć obu.
Już słycháć wszędźie/
Ze wprędce będźie
Postępek groźny/
Ktory roznośi/
A w mieyskich głośi
Vlicách woźny;
Ze człek bezecny/
Ná ostáteczny
Termin skazány/
Po złey roboćie
Wnet ná Golgoćie
Będźie karány.

Vmrze ná krzyżu   Ktory nie bliżu   Wiele záwinił/
Będąc vbogiem   przećię się Bogiem   Bluźnierzsko czynił:
Bunty podnośił   Judzskim się głośił   Krolem Syonu.
Co z przemożnego   Vymą Rzymskiego   Cesárzá Tronu:
Zwierzchność szkodził/   Gdy lud podwodził   Ná zabobony;
Stánowił z głowy   Swoiey niezdrowey   Nowe zakony.
Więc po Procesie   Kárę odnieśie/   Smierćią hániebną:
By przez tę trwogę   Drudzy przestrogę   Bráli potrzebną.
Jáko Fáciatá   Stánęłá świátá/   Ják Phœbus złoty
Nákręca z mocy   We dnie y w nocy   Nieb kołowroty.
Wiem tákie dźieło   Się nie tráfiło   Jeszcze od wieká/
By miał sądzony   BOG niekończony   Bydź od Człowieká:
O tey nowinie   Krom w Pálestynie   Nie słycháć nigdźie/
O ták szkárádney   W kráinie żadney   Nie piszą krzywdźie.
Solimskie mury/   Ktorych struktury/   BOG sam vlubił:
Pono dla tego/   By w was miłego   Synaczká zgubił.
O tym Dekrećie/   Gdy grzeszni wiećie/   Chućią wźáleniną/
Aboś zámiáná   Doydźie zá Páná/   Pospieszćie zemną.
Sędźia Ratuszny   Dekret nie słuszny   Niechay skássuie/
A nászą zgubą/   Bożnice grubą/   Vkontentuie:
Jeśli przyczyná   V Pogániná   Tá nic nie spráwi/
Przynamniey skruchy   Kámienne Duchy   Násze nábáwi.

PVNKT

PVNKT XIII.

Drogá, ná gorę Kálwáriey.

A niosąc krzyż sobie, ná ono mieysce ktore zwano Trupich głow, po Zydowsku Golgotha,

Ioannis 19. ℣ 17

IVż tuż wychodźi/	Jáko się godźi/	Aby pokazał/
Iże nie w murze	Przy Kreaturze	Zdrowie odważał/
Lecz po wyroku	Chćiał ná widoku	Jásnym zdáleká/
W otwártym polu	Jáko w mauzolu/	Vmrzeć zá Człeká.
Nie tylko zydźi/	Niechay świát widźi	Jáko szeroki/
Ze zá rod wszytek	Ludzki/ w pożytek	Krwie lele stoki.
Gdźie się podnośi	Arktyckiey ośi	Szynkiel odległy/
Zá Euphratem	Y sámym świátem/	Co kráie legły:
Gdźie Bráchámáni/	Parth/ Maurytani/	Báctrá/ y Thule
Co ná Libickiey/	Y Atlántyckiey/	Siedzą Insule.
Ják Egipt brudny/	Ták y Rzym ludny/	Numidow kráie:
Gdźie świátá końce	Od ktorych Słońce	Gáśnie/ y wstáie.
Ten Akt skuteczny/	Wszem pożyteczny	Wierzącym cále/
Co było w znáku	Ná Moryáku	Nie doskonále:
Bo tám w zámiánie	Báránek stánie	Zań ná ofiárę/
Już tu większy Cud	Báránek zá lud	ponośi kárę.
Tám/ wyrok wieczny/	Miecz obośieczny	Oycu hámował/
Tu/ zá nas swego	Syná miłego	BOG ofiárował.
Nie máło miáry	Tákie towáry	Gázy bogátey/
By w Texe weszły	Nieboby przeszły	Y obá świáty.
Ktore to skárby	Droższe Skárby	BOG miłośierny/
Wydał okupem/	By nie padł łupem	Piekłu Człek wierny.

Miłość

Miłość nieplocha / Ktorą świat kocha / Przyczynę dáie /
Że iedynaká / Dla mizeraká / Ná śmierć wydáie.
Tám káżdy śpieszy / Konni y pieszy / By Panu zászli
Ná wierzch Golgothy / A z tey sromoty / Oczy nápászli.
Iednák mu kuszą / Káći przymuszą / Zdiąć stroy niekształtny /
Ná śiebie wdźiány / W ktorym wyśmiány / Płatek szkárłatny /
A tá do ćiáłá / Sztuká przywrzáłá / Z ktorey odźieży /
Gdy prywowány / Záraz Fontany / Płyną krwie świeżey:
Bo zdárta gwałtem / Ciáłá Ryczałtem / Sztuki wyrywa /
Skąd z śládley ropy / Od głow do stopy / Krużem Pan spływa;
Tu / krzyż sromotny / Ná bárk ochotny / Lubo zboláły /
Siepáczow ręce / Ku większey męce / Páńskiey wkłádáły /
Powroz ná szyiey / Dla konfuzyey / Bárk święty ściąga /
Zá ten szkárádnie / Gdy IEzus pádnie / Zdraycá pociąga.
Wzor mordu szczyry / Bo wskreś Buzyry / Wskreś Phálárydy /
Przyrownay żmiie / Gorszey bestyie / Niemász nád Zydy.
Iáko iad szkodźi / Gdy śię rozchodźi / Aże vmorzy /
Ták krwie nie syty / Lud iádowity / Co raz to gorzy:
Bo gdy Pan stęknie / Lubo przyklęknie / W tey z krzyżem drodze /
Iákisz mu męki / Wszyscy przez dźięki / Dodáią srodze?
Tu mu krzyż ćięży / Siepácz ćiemięży / Tu ćiernie kole /
Tu z poruszonych / Ran z rázow onych / Kropi krwią pole /
Tu śię lud śmieie / Z tákiey Turnieie / Trącáią / bodą:
To bárdźiey boli / Że go z swey woli / Z Łotrámi wiodą.
Naybárdźiey nudźi / Kiedy dla ludźi / Cierpi im bárdźiey /
Człek tákiey chęći / Nie ma w pámięći / Owszem nią gárdźi.
Lecz z krzyżem dáley / By szedł przydáli / Panu Szymoná:
Ale tą chwilą / Słábo pośiłą / Stáre rámioná /
Ten zniewolony / Od Roty oney / Pracy śię wzdryga /
Lubo co może / Stárzec moy Boże / Zá tobą dźwiga.

Tego

Tego miech duszá
A zá Chrystusem/
Nád Miástem leży
Ktora zdawnośći /
Bo tám zbrodniarze
Te potrácone
Tám z iedney strony
A te z litośći
Ku nim zemdláły/
Nie płaczćie rzewnie/
Rzeczą dáremną
Płaczćie y Syny/
Bo w prędkim czáśie
Lepsze niepłodne/
W tey drodze śpieszney
Złe wino z Mirrhą
IEZV moy luby /
Od Zydowiná
Kunszt y to złośći/
Lud iádowity
Godzieß perłá skrutna
Aby nią swego
Tym wizerunkiem
W tákie napoie
Lecz liquor brzydki /
Ze z grzechow treśćią
Stánie ná mećie/
Przećie iák znowu
Z własney Sukienki
A iesli teższe

Cyreneuszá
Choćiasz z przymusem/
Iák Cedron bieży
Od trupich kośći /
Pod Judzki karze/
W ziemię wrzucone
Vyźrzy Mátrony/
Jego miłośći/
Ná moment máły/
Bo wiedzćie pewnie
Płákáć nádemną/
Z ktorych przyczyny
To wykona się/
Niżeli rodne
Jemu poczesny
A z żołćią szczyrą
Też to Cecuby
Kwáśnego winá
Bo gdy wnętrznośći
Dal Akonity/
Ktorą rozrutna
Vkochánego
Jeżeli trunkiem
Nam sercá swoie
Nád iády wszytkie
Zmieszon z boleśćią/
Coż więcey chcećie?
Pát do obłowu
Subtelniusienki
Kątowáć mieysce

Idźie przykłádem/
Krzyż nieśie śládem,
Tá gorá blisko/
Miáłá nazwisko.
Kiedy osoby
Miewáły groby.
Co mu záchodzą:
Płácząc w łzách brodzą/
PAN mowiąc stánie:
Syońskie Pánie/
Ale ná śiebie
Jam w tey potrzebie
Kiedy rzeczećie /
Mátki ná świećie:
Trunek podáłą /
W kubku mieszáłą.
Phálerny twoie?
Biorąc napoie:
W nim zdrowe były/
By ie trapiły,
Páni stopiłá/
W trunku weseliłá.
Miłość dowodźił/
Stopić się godźił/
Kiedy obaczy/
Nim wzgárdźić ráczy,
Zydowie zjádli/
Mnodzy przypádli
Płeć odźieráłą
Pilno szukáłą.

Gdźie

Gdźie szpłáchćie skory/
Krwie poruszyły /
Boki oćiekłe/
Z kąd krwie rożáney
Jeśli Rzym koni
Z krwáwione rzući
Kiedy też y my
Akt skruchy czyńmy
Potym nágleg[illegible]
Ktory ná owy[illegible]
Ták dźiwną miárą
Pełne sromoty/
Więc tá obiátá /
Nie człek ją rzući
Ciągną do dźiury
Ktore wyłotem /
Te gdy zdźiuráwią
Synu Dawidow/
Już Sálomonie /
Idźiesz do gory
Tu sie ziśćiło
Jżeć swą wolą
O z tákim żalem
Gdźie był zebrány
Cháldeyczykowie/
Graecy / Rzymiánie /
Ják okolice
Narod wszeláki /
O Matko droga!
Twoie pánieńskie/

Co do purpury
Ze nią zbroczyły
Strupy zápiekłe /
Przez nowe rány
Łży / gdy Antoni
Senat záśmući :
Grzeszni widźiemy
W łzy sie rozpłyńmy/
Iezvsá mego
Pada Krzyżowym
Káplan ofiárą/
Do tey roboty
Zá grzechy świátá
Oná z swey chući/
Tęgiemi sznury/
Pod ćiężkim młotem
Tytuł ći stáwią
Iezvs Krol Zydow
Twárdo ná Tronie
Kluby y sznury /
Pismo/ co było
Ręce przekolą
W śrzod Jeruzalem
W Fest záwołány
Arab / Syrowie /
Dźicy Pogánie/
Judzkiey gránice /
Zbiegł widźieć táki
Jákoć tu sroga
K Máćierzyńskie

Poprzywieráły/
Golgotskie skáły ;
Bolu przysporzą/
Zrzodłá otworzą.
Cesárskie száty /
Z tey Wężá stráty/
Sukną zbroczáłą :
Nie bądźmy skáłą.
Srogo pchniesz kąćie/
Ná wznák wárzstáćie.
A drzewo zguby /
Ołtarz iest luby:
Sámá sie dáie /
Powolną stáie:
Ręce y nogi
Przebił gwozdz srogi/
(Concept Pogáński)
Jest Názáráński.
Tym posádzony/
Gwałtem wzniesiony.
O Zydow złośći /
Przeliczą kośći.
Miástá głownego /
Lud kráiu wszego:
Idumeyczycy/
Obcy Pątnicy.
Gmin dość gromádny/
Zbrodzień szkárádny.
Boleść przeszyle/
Wole arterye:

W tym

Oto Bálsamy Przynoszą Dámy / Y krewne Pánie :
Ależ y ciebie W tákiey potrzebie Ná koszty stánie :
Nábierzże máśći Aż do vpáśći Drogich / áżeby
Iák należáło Námázáć ćiáło Według potrzeby.
Tu poznáć ninie W tákim terminie Miłość státeczną /
Co dla przyiáźni Wszelkie boiáźni Znośi bespieczną :
Bo áffekt stały Ná wszytko śmiáły / Nie ma mieć wzgledu /
Choć iáwnie widźi / Z pomocą żydźi / Groźni vrzędu.
Mátko miłośći / Morzem gorzkośći Iesteś w tym ráźie /
Czy ták w przemiánie / Głázem się stánie Iákim kaukáźie.
Ieśli żal / miárą (Powieśćią stárą) Miłośći bywa /
Wierzę / po Synie W oney godźinie W żal się rospływa.
Ze zbyt kocháłá / Tym ćięższy miáłá Affekt żáłośći /
Y w ten czás byłá Morzem stánęłá Wszelkich gorzkośći.
Iák morze płynie / W iedney godźinie / W drugiey odchodźi /
Ták / tá raz pieśći / Drugi w boleśći Po vszy brodźi.
Serce truchlejé W człeku / te dźiecie Vważáiący /
Coż w oney dobie Spráwował w tobie Affekt gorący /
Swięta Mátrono ? Gdy ná twe łono Iedynak Boży /
W przod niźli w grobie Oddány tobie / Ciáło swe złoży.
Nád wsze kłopoty / Kłopot Sieroty Serce przebodźie ;
Choć śiły zbiera / Wszytká vmiera W tákiey przygodźie.
Hey Synu luby ! Ktoryż ták gruby Błąd to zasłużył /
Ze tey srogośći / Lud swey własnośći Nád tobą vżył ?
Cożeś vczynił ? W czymeś przewinił ? Zley Synágodze.
Co zá excessy / Ze te processy Ponośisz srodze ?
Niemász przyczyny Synu iedyny W tobie niákiey /
Procz / że dla świátá / Te znośisz Fátá Miłośći znáki.
Człowiek się dłużył / Człek czártu służy Łáskę vtraca :
Y Pan łáskáwy / Zá Lud niepráwy Smierćią przypłaca.

Gdy Krymináły / Grzesznik zuchwáły / zárobił táwnie:
Z Syná mego Nic niewinnego / Gubię bezpráwnie.
Adam nád worá Z drzewá żywotá Zrywał owoce/
O to Jábłuszko/ Dziś żyd Serduszko Mole klopoce.
Czy Synu złoty / Oczy Sieroty We się zmieniły?
Gdźieś twe Jágody? Śliczney vrody Co przed tym były?
Gdźie ksztáłt twoy w cudźie W ktorym nád ludźie Vdátny byłeś?
Vstá rozáne / Wárgi rumiáne / Teraz zmieniłeś.
Gdźie śliczna Kossá? Ktora Niebiosá Vweselálá:
Gdźie wzrok wspániáły? Oczu krzyształy? A pozor ćiáłá.
Teraześ wyschł? Język twoy przyschł Do podniebienia:
Szyiá zmęczoną/ Głowá zbroczona Zwisłá z Rámienia.
A wszytko ćiáło Cále zkośćiáło / Ozdobá oną:
Gdy śmierćią gáśnie Podobna właśnie Do Sceletoną.
Dziś tylko rány / Ach vtrosktány W tákim kłopoćie
A mnie śieroćie / Joseph oddáie/ Miecz serce kráie.
Coż dáley rzekę? W czyię opiekę Poyde w tey nędzy/
Jużbym bez máłá Pewnie wolálá / Vmrzeć co prędzey.
Nie to mię gubi / Ze Zydźi grubi / Ták Cię strawili/
Lecz śiłę będźie Ktorzy w swey zrzędźie Będą gárdźili
Smierćią twą drogą; Ktorąś zá srogą Grzechow ich winę/
Podiął/ ći chcący/ Łáską gárdzący / Poydą w ruinę.
Ktorym Pássya Nie w remedya/ Będźie zbáwienia/
Lecz kto nią gárdźi Przyczyną bárdźiey Snadź potępienia.
Ták gdy vmieraß/ Mnie wraz otwieraß Do śmierći wrotá/
Bowiem dla Ludźi A mnie też budźi Vmrzeć ochotá.
Ja ćierpię w Tobie / Ty w mey osobie/ Męką społeczną/
Ktoż widźiał? coby Miłość/ tey proby/ Táką státeczną:
Ták choćiaß boli / Boskiey się woli Nic nie przećiwi/
Wiedząc że stráta Syná tego świátá Zgubę ożywi.

Zydźi

W tym żalu pono/
Rádzone w Niebie/
Nie było wzmianki/
By srogo káro
Podźiał y głebi/
Ześ iedná sámá
Cenże to koniec?
Sceptr w Izráelu/
A táż to nowa?
Ktoro mu miła
Cenże to Synem?
Dźiedźić owszeki!
Tu miecz ostrośći
Kiedy z iedynem
O Páni moiá!
Lecz się tym trzebá
Zalowi wodze
Zá nas dług płáći/

Rozważasz ono
Z ktorym do ciebie
Aby w te szránki
Vmárł ofiáro/
Głos Dźiewosłębi/
Z Corek Adámá/
Coć przyrzekł Goniec/
Y on do wieku
Snadź Dawidowá
Dźiś wystáwiłá
Nád wszelkim czynem
Domu ná wieki
MATKI wnętrzności
Boleiąc Synem
Lub żáłość twoiá
Orderom z niebá/
Vymię/ lub srodze
Gdy zdrowie tráći

Poselstwo zgołá/
Słano Anyołá.
Przychodźić miáło/
Co się (ách) zstáło?
Nowo rzetelno:
Jest łáski pełno.
Ze miał ośiągnąć
Gránic rozśćiągnąć
Jego Stolicá/
Z iádla Bużnicá.
Jest Naywyższego
Jákobowego.
Srogo rozpiera/
Z nim wraz vmiera.
Ze wszech miar słusznę/
Stáwić posłusznę:
Cięszkieć te troski/
Jedynak Boski.

PVNKT XIV.

Chryſtus vmiera.

A IEZVS wydawſzy głos wielki, ſkonał.
Marci 15. ℣. 37.

Ná widok táki/
Kto żyw się wáli/
Wszyscy się kupią
By się tákiego

Chorągwie/ znáki
Wielcy y máli
Ná Gorę trupią
Niewidánego

Gdy podnieśione/
W pole przestrone
Kto w mieśćie z ludu/
Nápátrzyć cudu.

Cud to nád cudy Kiedy Lew z Judy Nieodżergniony.
Dźiś iednym rázem Srogim żelázem/ Ná śmierć zrániony/
Dźiś Phœnix drogi Ná stos drew srogi Vprzeymie leći/
Y góre śmiele/ Aby w popiele Odrodźił Dźieći.
Dźiś pod swe piórká Dobra Máćiorká Kurczątek wzywa/
Y one swemi Rośćiągnionemi Skrzydły nákrywa;
Dźiś vsłyszány Głos pożądány Synogárlice:
Ná nowe zwiozski Dźiśiay gáłązki Łámią z winnice.
Tron Máiestatu Boskiego/ świátu Teraz zjáwiony/
Plác pánowánia Ołtarz błagánia Jest wystáwiony.
Moyżesz z oną Cudy wsławioną Laską y z Wężem;
Z tym mocarz zbroyny Do pewney woyny Stoi orężem:
Ten Jonasz w morze W dźiwney pokorze Z złośći wrzucony/
Drogi nie chybi W bruch Wielorybi Całkiem połknony.
Ten swote Owce/ Z rąk prześládowce Pásterz wydźiera/
A do Owczárnie/ Rozbiegłym márnie Wrotá otwiera.
Ten Prorok nowy Ná Synu wdowy W Grobie się złożył/
A ten o dźiwy! Z martwego żywy Vmárszy ożył.
Dostoyna skrzyniá/ W ktorey naczyniá Są złotych łupow/
Skarb známienity Y Depozyty Nászych okupow.
Teczá przymierza/ Co gniew vśmierza/ Wiszące grono/
Obfite pewnie/ Ktore ná drzewnie Tym záwieszono:
Drzewo wyborne/ Drzewo pozorne/ Drzewo godnośći:
Ná ktorym sobie Boski/ w tey dobie Jedynak gośći.
Cny Káwálerze/ Mężny Abnerze/ Widzę Tryb nowy:
Gdyć nieprzyiázne Sercá żeláżne Wdźiáły okowy.
Gdy po práwicy Y po lewicy Z oboiey strony/
Z Łotry co wiszą Cię zstowárzyszą: Z kąd wypełniony
Wyrok Prorocki/ Jsz w málocnocki Poczet go wpráwią:
Gdy mu Zultáie/ Miásto sług zgráią O bok postáwią:

Lecz ták niecnotę Iskáryotę/ W swym obcowániu
Cierpiał swobodnie/ Ták y te zbrodnie Miał przy skonániu;
By tym gorętszy Grzesznik naywiętszy Affekt zábierał/
Że z występnymy IEzus ná ziemi Żył/ y vmierał:
Tám widząc ono Słuchaczow grono/ A ći czekáłą/
Z niemego wczorá/ Dziś Oratorá Z IEzusá máłą/
Z kathedry zátem Ják gdy się z świátem Lábęć rozstáwą.
Pan te lámenty Zá Testámenty/ Swoim oddawą:
Naprzod suppliki Zá krzyżowniki/ Do Niebá wnaszą/
Co go przebodli/ Zá nich się modli/ OYCA przeprászą.
Że záślepieni/ W śmiertelney ćieni Nieszcześni śiedzą/
Y w tákiey spráwie Co czynią/ práwie Sámi nie wiedzą.
Tu swoie oczy Łzámi zámoczy/ Ktore z krwią ronił;
Aby łágodniey Ná odpust zbrodni/ OYCA nákłonił.
Człowiecze wiere/ Porzuć cholerę W porywczym gniewie/
Gdy/ zá ćiepácze Proszący płácze IEzus ná drzewie;
W tym Páńskie száty/ Łup nie bogáty Gdy miedzy wielą
Spor o nie będźie/ W żołnierskiey zrzędźie Lossy podzielą:
Rzucáią kośći/ Mátko miłośći Coś ty vtkáłá
Z Syná twoiego Naymileyszego zdárszy ie z ćiáłá;
Nie tylko łużni/ Wszytek świát bluźni/ Scribá z Rábinem/
Chey niech práwi/ Sam się wybáwi Gdy Boskim Synem/
Tu Lotr szalony/ Co z lewey strony/ Bluźnierskie rzecze:
Bog liś? w potrzebie Ty nas y śiebie. Wybaw Człowiecze.
Do tey rospráwy Ten/ co po práwey Wiśiał Lotr stronie/
W ten czás wygodnie/ Ná przeszłe zbrodnie Sobie wspomionie/
Affekt serdeczny W tey ostáteczney Imprezie wznieść/
A w śmierći progu/ Ták Duszę BOgu Swoie zálecić.
Zá Lotrostw dosyć Nam słusznie znośić Tákie Tortury/
Lecz ten niewinnie Cierpi złoczynnie Od Kreatury.

Ja/ y ty drugi Zá swe zasługi/ Bierzem zapłátę
Ják Bog wotował/ Nie záslugował On kárę ná tę.
Pánie łágodny/ Proszę niegodny/ Rácz wspomnieć ná mię/
Gdy mi złość zbrzydłá Przyim pod swe skrzydłá Y Boskie Rámię:
Niech mi się dzieie/ Według nádzieie/ Bym Pánie z tobą
W Oyczyźnie wieczney Stánął/ społeczny Swoią osobą
Pan/ ná tę skruchę Czyniąc otuchę. Vpewniam ciebie
Więcey te nowiny/ Ze tey godziny Będzieß wnet w Niebie.
Tu dwie osobie W wielkiey podobie Jednákiey złości/
Nie rowną bierą Dziáły Wániérą Wielkiey rożności/
Jeden do Ráiu Jáko po łáiu Wraz z Messyaszem
Jdzie do Niebá/ Ow do Erebá Wlot zá Judaszem.
V śmierci fortki Testáment krotki/ Gdy w krotką dobę/
Człowiek leguie Y disponuie Duszę/ chudobę.
Szczęśliwe słowo Ktore Łotrowo Vcho słyszało/
Gdzieżby tákiego Sensu/ grzesznego Y mnie podkało.
Tu mdłych gdy skroni/ Ku ziemi skłoni/ Alić obaczy/
Mátkę po bliżu Ktora przy Krzyżu Z Vczniem stać rácży/
To do niey słowo/ O Białagłowo Bolesna! rzecze:
(Z tych słow ostrości Pánny wnętrzności Przenikną miecze)
Biedna Sieroto/ Syn twoy iest oto Teraz bezemnie/
Oná záś tobie Mnie w tey dobie Mátką wzáiemnie.
Lecz MATKA nie tę Synu waletę Z tobą mieć miáłá/
Y pożegnánia Swego kochánia Się spodziewáłá.
Snadź inákszego/ Nie ták ostrego Jákie odbiera/
Gdy ią swą mową Zwieß Białogłową Z czego vmiera;
Lecz w chwili oney Niechcąc strapioney Przydáć boleści/
MATKI vtáiey Y zá to/ da Jey Tytuł Niewieści.
Tym obyczáiem/ Opiekę wzáiem/ Násze iey zleći/
By nas w swey cále Niewywietrzále Miáłá pámięci:

Potym

Potym ku Oycu
Ják wprzod w Ogroycu
Modlitwę puśćił/

Jákoż być może/
Ześ mię moy BOże!
BOże! opuśćił.

Gdy woła Zelli/
Ci co słyßeli
Stolicy blisko/

Zeltaß przydźie/
Stroią w ochydźie
Co naśmiewisko/

W ćięßkiey srezodze/
Sprágnąwßy srodze/
Ile wydołá/

Co tchu co śiły
Zbáwićiel miły/
Prágnę: záwołá.

Co Chrystus rzecze
Nie ták dálece/
Żeby z prágnienia

Trunku tákiego/
Ráczey ludzkiego
Prágnąc zbáwienia.

Tu ieden z poczetu
Żołdatow/ Octu
Z żołćią vtoczy/

Czym nieodwłocznie
Ná końcu włocznie
Gębkę námoczy/

Ten mu podawa
A tym nápawa
Trunek rospustá;

Pan gdy skoßtuie
Gorycz poczuie/
Odwroći vstá.

Po tym liquorze
Jeßcze w Perorze
Swey nieustále;

Już práwi dźiło
Iuż się spełniło.
Przez co znáć dáie/

Że go do Mátni
Smierći ostátniey
Termin náskwierał:

A Phœnix rzadki/
Odrodząc dźiatki/
Dla nich vmierał.

Zá tym/ gdy śiły
Smiertelne biły/
A ledwie dycha/

Ják Roża w sádźie/
Chyląc się kłádźie
Kiedy vsycha.

Ták záwárł mowę/
Gdy świętą Głowę
Ku źiemi złoży/

Jáwnie się zdáło/
Że Smierć/ Swiát/ Ciáło/
Tym Aktem trwoży:

Wprod co tchu stále
Duchá oddáie
W Oycowskie ręce/

Tego przyim Pánie/
Zá tym skonánie
A koniec męce.

Tu BOG vmiera/
Człeku otwiera
Záwárte wrotá/

Chcąc do wiecznego
Człeká grzeßnego
Záwieść żywotá.

Ale w tey mierze/
Káżdy z nas bierze
Vfność ták znowu:

Bo IEZV twemu
Nieodmiennemu
Vfamy słowu.

Edykt nieplonny/
Gdy podnieśiony
Będę, w tey dobie

wßelkie co źiemię
Obćiąża brzemię
Pociągnę k sobie.

Ktoreß tę błogą
Obćiążáć mogą
Ziemię ćiężary/

Ják náße złośći/
A nieprawośći/
Zbytki bez miáry/

Nas/ prośiem márni/ Grzesznych przygárniy Pod twą obronę/
Ciągnąc do ręki/ Smoku z páſzczęki Wyrwiey zgubione.
Tu Phœb z Cynthią Swiátła pokryło Swoich pochodni/
Bo dla ſwey złości Ludzie iásności - Widzieć niegodni/
Záraz mrok ćienie/ Czyni záćmienie/ Zewſząd noc ćiemną:
Wſzędzie ſię ſzli W okropney chwili/ Cmá nie przyiemną
Zkąd bieg Natury Egypſkie chmury Swiát oblátuią/
A w tym áſtrońcie Ná Horyzonćie/ Gniew pokázuią.
Niebá ſię wzruſzą/ Skáły poruſzą/ Ziemiá ſię trzęśie/
Welum w Kośćiele/ Ná części wiele/ Rwie ſię po kęśie/
W niezwykłey burzy Trákt ſię záchmurzy Wietrzny niezmiernie.
Erynnis wyie/ Wśćiekłe Hárpiie Skomlą w Awernie.
Płáczą obłoki/ Ryczą opoki/ Smucą żywioły/
Lucyper w trwodze/ Strachá ſię srodze/ Z ſwymi Anyoły;
Dziwnym ſpoſobem Nákryte grobem Ciáłá wſtawáią/
W żywey poſtáwie/ Ludziom ná iáwie Widzieć ſię dáią.
Przez trzy godziny Tey mięſzániny/ Nie ludzką mocą/
Lubo w puł niebá/ Słońce ták trzebá Dzień ſię ſtał nocą.
Aleć y ludzie/ Przy tákim cudzie Się álteruią:
W tey záwieruſze Ledwo że duſze Reſzt w ſobie czuią.
Zła Synágogo/ Ktoraś ták ſrogo Páná zgubiłá/
Tyś te ćiemnośći/ Przez okrutnośći Swoie ſpráwiłá.
Smierci przyczynę Ná Pálæſtynę Choć złożyć ſłuſznie/
Lecz pochop ſporſzy Jam co raz gorſzy Do niey dał/ duſznie.
Jam ten mord ſpráwił/ Scænę wyſtáwił/ A widok krwáwy/
Odpuść o złoty! Wole niecnoty IEZV łáſkáwy.

PVNKT XV.

Przebićie Boku.

Ale ieden z Zołnierzow Włocznią otworzył Bok iego, á nátychmiast wyszła Krew y Wodá.

Ioannis 19 ỳ. 34.

BEz ná tym máło/ że martwe Ciáło IEZV zostánie/
Jeszcze Nerw zátniy/ Niech reszt ostátni/ Krwie twey ukánie/
Juz Rycerz mężny/ W sposob orężny Złożył grot w toku;
Wiádomy broni/ Ná ostre goni Mierząc do Boku.
Tám láncę wbiie Aż do skoście/ Tá się przedárłá/
Gdźie w depozyćie/ Naturá skryćie/ Serce záwárłá.
Serce gdy zbodą/ Zárąz krew z wodą Zmieszána wyszłá:
Tá ná obmyćie Grzechow/ sowićie Fontaná prysłá.
Ták otworzone Dosyć przestrone Do Sercá wrotá;
Przez ktore weśćie Po tym Nortweśćie Nam do żywotá.
Witayże Brono Gdźie skarb złożono/ Droższy od złotá:
Gdźie z tey Aptekt/ Wolno ná lekt Bráć Antydotá:
Bo iáko z boku Swego Otroku Ewá iest wźiętá.
Ták też z wtorego Adámá tego/ Cerkiew przeświętá.
Jáko pelikan Author swoich ran/ Bo te sam wiercił/
Sam się kátuie/ A nie lituie Dla dźiatek śmierći.
Ták y Pan cedźi Krew dla czeládźi/ Chcąc ią ożywić/
Czemu się wszyscy Żołdacy bliscy Muśieli dźiwić.
Tá krew gdy płynie/ Pierwszy Longinie Wyznáiesz wiárę/
Widząc rożáney Krwie pomieszáney Z wodą Ofiárę.

Kápłan od wieká
Melchisedeká
Według porządku/

Co serce miewa/
Resztę krwie wylewa
Ják lat spoczątku.

Tym wzruszon cudem
Rotmistrz przed ludem
Popiera spráwy/

Kiedy przełoży/
Że to SYN BOZY
Záiste práwy.

Tákiego dźiłá/
Gdy się kończyłá
Scæná okrutna.

Już w oney chwili
Złość się przećili
Żydow wierutna:

Ták więc Wilk źiele
Wpadszy do Kniele
Drapieżny łowiec

Pátrząc skrwáwiony/
Ná martwe plony
Pobitych owiec.

Ták Hypokryći
Choćiasz krwie syći/
Lecz im mozg wierći:

Że tákie dźiwy/
Pan dobrotliwy/
Czynił przy śmierći.

Co widowisko
Lubo nie blisko
Ekklipsim oney

Widząc ná Niebie/
Potrwoży ćiebie
Dźiwisz vczony:

Bo gdy ná Sphærze/
Sobie rozbierze
Ono widźiádło

Jákie záćmienie
Nád przyrodzenie/
Z skąd przypádło.

W krotkim to słowie
Záwrze/ y powie
Ku rzeczy práwie/

Autor Natury
Od Kreátury
Cierpi bezpráwie.

Lub okrąg świátá
W ostátnie látá/
Grozi ruiną/

Bo niewiem coby
Tákiey żáłoby
Było przyczyną.

Przy Epilogu/
Vsłużyć Bogu
Jozwie nie wádźił/

Teraz/ gdy iuszey
Pánu życzliwszey
Niemász Czeládźi/

Prośbie tey słuszney
Præses Ratuszny
Stáwi się gwolt/

A żdząc martwego
Páná/ z srogiego
Krzyżá pozwoli.

Gdy/ o co prośi
Jozeph/ odnośi
Mąż bogoboyny/

Niechcąc nic báwić
Kwápi odpráwić
Pogrzeb przystoyny/

Windy miękkiemi
Ciáło ku źiemi
Skośćiáłe spuszczą/

Ktore czy łzámi ?
Czyli máśćiámi ?
Bárdźiey nápuszczą.

Podź Nikodemie
Niźli do źiemie
Będźie włożonym/

Náleży słudze
Nie bydź w posłudze
Vpośledzonym.

O to Bál

Zydźi z niechęći
Kłádą pieczęć /
Trudnoſc Akt p[...]

Lecz zá nic będą
Tákową ſtrzedą
Ludzkie wymyſły.

Więc Skarb zbáwienny
W Syndon płócienny
Czyſty vwiną /

A przy Krolewnie
Wſzyſcy ſię rzewnie
We łzy roſpłyną.

Nie ten żal mieli /
Kiedy w kobieli /
Czyli w Rogozy

By Syna byłá
Przez Nil pławiłá
Matká położy.

Nie w tey żałobie
Byłeś Jákobie /
Gdy przez złe Bráty /

Ná zgubionego
Jozephá twego
Pátrzałeś Száty:

Ani ták ſtráty
Dáwid Jonáthy
Kochánká ſlochał /

Ktory mu miły
Ze z wſzelkiey śiły
Krol ſię w nim kochał.

Jákie lámenty
On to zbor święty /
W ćieſzkiey żálobie

Wylewa cale /
W wykutym w Skále
Składáiąc Grobie.

Już nie żywego
Páná ſwoiego
Ktory dla Człeká /

Zámordowány
(Cud nieſłycháńy
Jeſt to od wieká)

Niech pyrámidy /
Semirámidy /
Egypt wynośi

Swoie Mauzoly
Z głupſtem nápoły
Kárya głośi.

Woż Mármur śliſki /
Z Páros nie bliſki
Greczynie ſkrzętny.

Byś Achillowi /
Bohátyrowi /
Dał grob pámiętny.

Ten Grob nád groby
Większey ozdoby
Nieporownánie /

A ieſt y będźie
Chwalony wſzędźie /
Ják świátá ſtánie.

Tey Monárchowie
Swiátem Krolowie
Władnąc ſzeroce /

Oddádzą mile
Pokłon Mogile /
Czyli Opoce.

Puſzczą ſię gminy
Do Pálæſtyny /
Wálnymi ſzyki.

Ják kráie legły /
Chiny odległy /
Maury z Affryki:

Brudni Murzyni /
A Abiſſyni /
Woini Perſowie.

Gdźie gáſną zorze
Przy Hyperborze
Moſkwá Láppowie /

Z zá Oceanu /
Z zá Gádytanu /
Z zá świátow obu /

Poydą podróżni /
Ludźie nabożni /
Do tego Grobu.

Kto w BOGA wierzy
Jemu vderzy
Pokornie czołem /

Ná PANA ſwego
Vmęczonego
Pomniąc z Kośćiołem.

Zámknie.

Zámknienie.

Wiec Author, Tobie
Ná co go ſtáie
Ryś moie wárgi,
Bym ták twych ſrogich,
Według twey miáry,
Lecz wiem, w záiemnie,
Serce ſkruſzone,
Nad te wdźiecznieyſza
Ty, ktoryś ſtoki
Ktorymi wierny
Ty, w ſerce moie
A przeſzłe zbrodnie
Niechay vpádnie
Z żáłośćią rzewną,
Bo coſzći BOZE?
Twa reká ſamá
Za ia z ſtworzenia
Lub mię złość trwoży,
Tu iuż me ſtrony,
Niżli vmilkną,
IEZV moy Tobie,
Y Rány święte,
Niechayże wſzedźie
Oycu, Synowi,
Y Troycy Swiętey
Vkłon oddány.

Záwárty w Grobie
Rytmyć oddáie,
Ná ſmutne ſkargi
Z vſt mych vbogich
Nie mam ofiáry
Niechceſz odemnie
Vpokorzone,
Y przyiemnieyſza
Zywe z Opoki,
Z dźiwney Cyſterny
Trać, niech ſie w zdroie
Łzámi wygodnie
Przy krzyżu ná dnie
A zátym pewną
Trudnym bydz może
Syny Abráma
Twárdſzy krzemienia
Lecz w łáſce Bożey
Kończąc kánzony
Weſoło krzykną
Przy tym to Grobie
Dla mnie podięte,
Ná źiemi będzie
Tákże Duchowi
Nam niepoiętey,
Ná nieprzetrwány

IEZV chwalebny,
Y plankt pogrzebny,
Pánie otworzył,
Lament tworzył
Grzeſznik ſtrapiony,
Całopaloney.
Oddáięć BOZE:
Bydź ći nie może.
Pánie wywodził:
Lud ſię ochłodźił.
Płaczu roſpływa,
Niechay obmywa.
Z pokorną ſkruchą,
Łáſki otuchą.
W świata przeſtrzeni,
Tworzy z kámieni.
Bydz ſię odzywam
Nie powątpiwam.
Tey Trágadiey,
Przy Concluſiey.
Zá gorzkie męki,
Oddáięć dzięki.
BOGV náſzemu,
Chwała świętemu,
Iednotroiſtey,
Wiek wiekuiſty.

A. M. D. G.

Konserwację przeprowadził(a): Irena Delimata

Wrocław, dnia 10 IV 1987

Oprawę wykonał(a) Henryk Świdowski

Wrocław, dnia 22. IV 1987

Dezynfekcję przeprowadził(a): Czesław Kowalczyk

Wrocław, dnia 2. IV 1987